Ner 191. Kraków 21 Sierpnia — Czwartek. Rok 1862.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	złr. austr. 20	rocznie	złr. austr. 24
półrocznie	10	półrocznie	12
kwartalnie	5	kwartalnie	6
miesięcznie	2	miesięcznie	2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 cent., za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 20 sierpnia.

Anglia pragnie zachować neutralność w wojnie domowéj w Ameryce. Zapewniła to mowa tronowa królowéj przy odprawie parlamentu, zapewniła to depesza lorda Russela do posła angielskiego w Washingtonie, p. Stuarta, którą wczoraj zamieściliśmy w piśmie naszem. Z depeszy téj jednak nie poznać, aby rząd angielski chciał sobie wiązać nadal ręce oświadczeniem, iż nigdy nieuzna dziewięciu krajów Unii, które się oderwały i osobno skonfederowały. Lord Russel powiada tylko, że pragnie, aby pokój był przywrócony, ale nie oznajmia, iż pragnie, aby rząd Stanów Zjednoczonych opanował kraje oderwane i utrzymał je siłą w Unii. Zdaje nam się przeto, iż większy kładziono nacisk na deklaracye dyplomatyczne Anglii w téj sprawie, aniżeli to wykazała depesza wzmiankowana, którą pomiędzy innemi korespondencyami dyplomatycznemi świeżo ogłoszono. Depesza ta znacznie jeszcze traci na ważności, gdy się zważy, iż gabinet londyński po zamknięciu parlamentu do przyszłego roku ma wolne ręce, a przez ten czas wojna amerykańska przybrać może taką postać, stosunki zaś dyplomatyczne w Europie taki obrót, iż uznanie skonfederowanych krajów południowych stanie się koniecznością polityczną.

Dotychczas starania Cesarza Napoleona, aby skłonić Anglię do tego uznania, nie miały rezultatu, ale usposobienie gabinetu angielskiego nie dozwala przypuszczać, aby odmówił stanowczo uczynienia zadosyć temu żądaniu, chyba co najwięcéj, że się jeszcze wstrzymuje bądź przez wzgląd na pewny kierunek opinii publicznéj w kraju, bądź też iż czeka więcéj stanowczego działania wojennego i większego wysilenia i osłabienia stron wojujących. Naprowadza nas na ten domysł świeża mowa Roebucka w Sheffield na uczcie danéj przez nożowników i milczenie lorda Palmerstona, który obecny będąc na tem zebraniu, nie odparł słów Roebucka, tudzież pochwalenie tychże słów Roebucka w *Morning Post*, który jest organem lorda Palmerstona. Roebuck nie szczędził wyrazów na potępienie krajów północnych Unii amerykańskiéj i nazwał klęski Unii zadatkiem pomyślności Anglii.

Wprawdzie mniéj słowa te miały znaczenia, aniżeli gdyby je był wypowiedział w parlamencie; że ich jednak użył w obecności lorda Palmerstona, a ten nie poczytał za stósowne odeprzeć ich, to posłużyć może za dowód, iż są to dopiero pierwsze kroki niepewne, jakie w téj sprawie stawiają angielscy mężowie stanu i że chcą oni wybadać poprzednio opinię publiczną i oswoić ją niejako z tą kwestyą, zanim będą ją mogli traktować jako kwestyę otwartą. Publicyści angielscy pochwycili też ową kwestyę i stanęli to z téj to z owéj strony. Oprócz *Mornig Post*, który podziela zdanie Roebucka, *Times* stanął także po stronie konfederacyi krajów południowych. Poruszenie téj kwestyi nie w parlamencie lecz w zgromadzeniu przemysłowém, dozwoliło odłożyć niejako na bok polityczne względy, a zapatrywać się, jak to uczynił Roebuck, na tę sprawę, ze stanowiska interesów materyalnych. Otóż sądzimy, że Roebuckowi szło przedewszystkiém o to, aby okazać, że interesa materyalne Anglii, przemysł jéj i handel wymagają rozbicia Unii amerykańskiéj. Wie on dobrze, iż owe interesa zdecydują najspiesznièj w Anglii działanie rządu. Dobro Anglii będzie najlepszą wymówką dla ministeryum.

Lubo więc są to pierwsze i słabe objawy odmiennego kierunku zapatrywania się na wojnę amerykańską, wszelako nie należy ich spuszczać z uwagi, albowiem posłużyć one mogą jako skazówka na przyszłość. Kto wie, czy nie daleko od noty sheffieldskiéj do porozumienia się poufnie ministrów angielskich z komisarzami rządu richmondzkiego, którzy właśnie w Paryżu mieli w tych dniach posłuchanie w Tuilleryach i narady z ministrem francuskim spraw zagranicznych.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 18 sierpnia.

☐ Dzień wczorajszy przeznaczony na obchód uczczenia powrotu N. Pani, zszedł cicho i posępnie z powodu deszczu, który trwał od południa aż do późnej nocy. Cesarzowa była zawiadomioną, że wieczorem miał ją powitać w Schönbrunie wspaniały pochód z pochodniami, w którym miały wziąść udział wszystkie korporacye miejskie i rozmaite stowarzyszenia. Pomimo deszczu, cały orszak wynoszący przeszło 2000 osób zebrał się w naznaczonem na Mariahilf miejscu, lecz około godziny 6ej musiał się rozejść, gdyż na pogodę liczyć niebyło podobna. Burmistrz Zelinka i dwaj wice-prezesowie Rady municypalnej udali się wtedy do Schönbrunu dla oznajmienia NN. Państwu, że przygotowany hołd ludności wiedeńskiej odłożonym być musiał. Cesarz oznajmił, że N. Pani gdyby nawet przeniosła się w tych dniach do Reichenau, przybędzie do stolicy w dzień naznaczony na serenadę. W niedzielę przyjmować tu mają zjazd prawników. Prócz bankietu u Sperla, i przyjęcia w Schönbrunie całego zgromadzenia przez jednego z członków rodziny cesarskiej będą wieczorem osobne dla tych gości przedstawienia teatralne. Liczba ich wynosi 1500. Myślano o wycieczce do Baden i Gloggnitz, ale w obu miejscach nie można było się porozumieć z oberżystami co do przyjęcia. Tak tu jak tam żądano za prosty, i jak zwykle zimny obiad 8 złr. od osoby.

Urodziny N. Pana obchodzono dzisiaj nabożeństwem po wszystkich kościołach i paradą wojskową. Przyjęcia urzędowego nie było. Publiczność w nadaniu najwyższych orderów wielu osobom widzi po części oznakę polityczną, jak np. w dekoracyach danych Ministrom Plenerowi i Lasserowi. Pogłoski więc o dymisyi pierwszego z nich można teraz uważać za zupełnie bezzasadne. Przeciwnie mówią z pewnością, że bar. Burger zostanie ministrem marynarki.

Między Ministrem stanu a hr. Forgaczem nieporozumienie występuje na jaw coraz częściej. Ostatni reskrypt cesarski względem narodowości w Węgrzech, miał być dziełem wyłącznem p. Schmerlinga. Artykuł który we dwa dni potem ogłosiła *Donau Ztg* w tym przedmiocie, posunął się aż do prostych oskarżeń przeciw kanclerzowi, zarzucając mu wspieranie wyłączne żywiołu węgierskiego z uszczerbkiem innych narodowości. Reskrypt ten ma mieć na celu podniesienie Słowaków. Minister stanu ma zamiar utworzyć z nich narodowo-administracyjną całość w duchu przedstawień z któremi występowało dawniej zgromadzenie słowackie w St. Marton. Kanclerz węgierski opiera się temu projektowi, tak jak się opierał podziałowi Wojewodiny serbskiej na dwa powiaty, węgierski i chorwacki. Rząd myśli, że mnożąc polityczne ogniska w dawnym kompleksie krajów węgierskich, osłabi Węgrów i przyprowadzi wszystkich razem do uznania konstytucyi lutowej. Opór Chorwacyi i Siedmiogrodu powinienby wystarczyć do wykazania tego błędu.

Reforma Związku niemieckiego tak pod politycznym jak handlowym względem zajmuje coraz więcej uwagę tutejszego gabinetu. Hr. Rechberg znalazł dla swych propozycyj w obu tych sferach u niektórych rządów związkowych przychylne przyjęcie. Prusy stanowczo odrzuciły jedne i drugie. Propozycye polityczne są ich zdaniem nie dostateczne; a handlowe zupełnie nieodpowiednie potrzebom i wyobrażeniom. Bundestag, pomimo tej protestacyi, odesłał propozycye austryackie względem reformy Związku niemieckiego do komisyi, która już rozbiera projekt utworzenia najwyższego centralnego trybunału. Prusy chcą przedewszystkiem, żeby reprezentacya polityczna Niemiec wyszła z prostych wyborów, a nie z Izb pojedyńczych. Mówią tu, że Hanower poszedł za Bawaryą i Würtembergiem w kwestyi handlowej i że w Badeńskiem opozycya przeciw traktatowi prusko-francuzkiemu się wzmaga.

O krokach Garibaldego w Sycylii wiadomości telegraficzne z Turynu tak są rzadkie i sprzeczne, iż dzienniki tutejsze muszą się kierować wiadomościami przez Marsylię i Paryż. W całej tej tajemniczości widzą one, jakby ukartowany plan, zostawienia Garibaldemu wolnego ruchu i swobodnego działania. Zdaje się wszakże, że jenerał ten zgromadzi swe siły w Messynie, i że ztamtąd ma zamiar rzucić się do Neapolu. *Ost Deutsche Post* utrzymuje ciągle, że wojska francuzkie Garibaldego odeprą, ale czy w Rzymie lub na granicy krajów papiezkich, nie wie. *Presse* skłania się raczej do mniemania, że między Paryżem a Turynem jest w tej mierze porozumienie, którego Garibaldi jak w 1859 i póżniej, jest tylko narzędziem. Dyplomacya jest również podzielona w swych zdaniach.

Wielkie tu zrobiła wrażenie odpowiedź Cesarza Napoleona dana ambasadorowi królowej Hiszpańskiej. Jeszcze tak otwarcie nigdy Cesarz nikomu nie pogroził, jak w tej mowie królowej Izabelli. Nowy ambasador margr. Concha ma mieć polecenie od swego rządu zatarcia złego wrażenia które pozostało w umyśle Cesarza, z postępowania Hiszpanii w sprawie meksykańskiej. Dopóki myślano, że Cesarz w tej sprawie nie będzie śmiał posunąć się dalej, dopóty, trwano w opozycyi lub w demonstracyach. Wysłanie nowych sił do Meksyku otworzyło rządowi hiszpańskiemu oczy. Cesarz Napoleon tak łatwo postanowień swoich nie zmienia.

Z nad Dunaju wiadomości pewne, są Czarnogórcom przychylne. Omer pasza musiał się cofnąć na całej linii i stoi znowu na granicy. Wojsko jego ma być bardzo osłabione fizycznie i moralnie. W Serbii wszystko się zamyka w przygotowaniach i w oczekiwaniu.

Katowice 19 sierpnia.

W dniu 18 sierpnia r. b. o godzinie 9 wieczorem przybywszy z Prus do Sosnowca pociąg pośpieszny warszawski, został natychmiast otoczony żandarmeryą i najściślej zrewidowany, a mianowicie: nadkonduktor Smoczyński dyrygujący tym pociągiem, pakmajster *Dypczyński* i konduktorzy: Śniegocki, Maniński i Zaborowski, oraz maszynista Klette wraz z całą swoją służbą byli zabrani do kancelaryi, i tam w obec urzędników komory przez oficera żandarmeryi i żandarmów byli zrewidowani aż do ciała w każdej części ubrania, lecz nic przy nich nie znaleziono prócz kilkunastu sztuk cygar.

Poprzedniego dnia tak samo w Maczkach pociąg przybyły od Szczakowy był rewidowany przez Naczelnika wojennego z Piotrkowa. W osobnych zaś salach byli rewidowani passażerowie przybyli z zagranicy temi pociągami; lecz tak samo nic nie znaleziono.

W dniu 19 b. m. przez Katowice przejeżdżał wracając z kąpiel jen. Paulucci, znany ze swego sumiennego i uczciwego postępowania zawsze zgodnie z prawem; wraca on do Warszawy wezwany przez rząd rosyjski, aby bez względu na słabość przybył do tej stolicy.

Wrocław 18 sierpnia.

† Jawność obrad sejmowych jest niezbędnym warunkiem skuteczności systemu rządu reprezentacyjnego. Gdzie jej nie ma, lub w zbyt ciasnych granicach jest zamknięta, tam rząd reprezentacyjny, chociaż oparty na zasadzie powszechnego głosowania, jak np. we Francyi, pozorne tylko ma istnienie, tam i prasa, bliźnia siostra jawności obrad sejmowych, pozornej tylko używa wolności. W Prusiech nie można się skarżyć na brak jednej i drugiej, i pod tym względem rząd reprezentacyjny ma tu rzeczywiste nie pozorne życie. Izba poselska obraduje nad każdym ważniejszym projektem do prawa, powiedziećby można, aż w trzech parlamentach, właściwiej mówiąc, instancyach, najprzód na zebraniach frakcyj, które w kwestyach ważniejszych łączą się z sobą, i do których mają naturalnie przystęp tylko właściwi członkowie; powtóre na sesyach komisyj, na których wolno bywać każdemu posłowi; potrzecie na posiedzeniach plenarnych, które stoją otworem i dla zasejmowej publiczności. W pierwszej instancyi roztrząsa się surowy materyał projektu do prawa, i wskazują się oryentujące zasady i najwłaściwsze drogi dalszego postępowania; w drugiej roztrząsa się ten sam materyał w obecności ministrów lub ich pełnomocników, i z obrad tych i wniosków układa się sprawozdanie dla obrad plenarnych; w trzeciej instancyi przedmiot ten sam obraduje się ogólnie i szczegółowo po raz ostatni i uchwałą Izby ostatecznie się rozstrzyga.

Ten sam rodzaj postępowania bywał wprawdzie i dawniej, ale szczegółowe obrady frakcyj i komisyj, jako prace przygotowawcze i w właściwem znaczeniu poufne i stenograficznie niezapisywane, z wyjątkiem sprawozdania komisyi, po wyjściu onego z druku, nie przechodziły do wiadomości publicznej. Teraz zaś nastał zwyczaj, pochwalany przez jednych, naganiany przez drugich, że wszystkie te wstępne czynności ogłaszają się w najdrobniejszych szczegółach w prasie. Czynione prywatnie i doryweczo, nie są w każdym razie wolne od stronniczego przedstawienia. Wychodząc od obecnych świadków, od członków sejmu, dają znów pewną rękojmię autentyczności. Gabinet czystego sumienia, niepodejrzanych dążności, popularny, pewny siebie i zaufania narodu, nie dbałby o takie publikacye. Gabinet obecny z zgrozą je przyjął, skoro się po raz pierwszy, podając nie dość ściśle, albo też zbyt ściśle, oświadczenia ministrów w komisyi adresowej, w dziennikach ukazały. Podniesiono kwestyę na posiedzeniu plenarnem, mówiono za nią i przeciw niej, grożono z krzeseł ministeryalnych, że oświadczenia rządowe w komisyach będą na przyszłość tylko na piśmie i w jak najskąpszej treści czynione, proponowano przypuszczenie stenografów do obrad komisyjnych, wezwano wreszcie prezesa obrad, aby zapobiegł takiemu nadużyciu ich jawności przez samych posłów, przyjmujących na siebie obowiązki korespondentów dziennikarskich.

Wszystko napróżno. Zwyczaj raz przyswojony, zły czy dobry, utrzymał się i utrzymuje w całej pełni. Jak poprzednio obrady frakcyj postępowych nad kwestyą organizacyi armii, tak teraz obrady komisyi budżetowej nad etatem ministerstwa wojny publikują się w dziennikach w najdrobniejszych szczegółach. To też ministrowie nie przychodzą sami na posiedzenia, lecz każą się zastępować komisarzom rządowym. Ci mając sobie dane instrukcye, nie są w stanie, na każde pytanie komisyi dać zadawalającej odpowiedzi. Komisya skarży się, że rząd zostawia ją w niepewności co do swego zapatrywania się, że ją ignoruje i lekceważy. Prasa posądza go o szukanie konfliktu z komisyą, który łatwiej znaleść w starciu się z wykomenderowanymi podwładnymi niż z samymi szefami. Ministeryalna *Sternzeitung* odpycha niegodny zamiar, i za główną przyczynę nieobecności ministrów na posiedzeniach komisyi podaje publikacye jej obrad, przeciwko których stronniczości rząd nie ma zaradczych środków. Alež rząd ma swój własny organ prasy, którego zadaniem właśnie jest prostować fałszywe lub skrzywione doniesienia. Jeżeli zaś niezgadza się z powagą rządu, prowadzić polemikę z dziennikarstwem, to na cóż ten urzędowy organ? Komisya miała więc słuszność, że przeznaczany nań fundusz na rok następny wykreśliła.

Ważniejszą przyczyną wstrzymywania się ministrów od brania udziału w obradach komisyi nad budżetem wojennym jest niepewność własnego stanowiska. Widocznie ministeryum waha się jeszcze w ostatniem swojem postanowieniu. *Sternzeitung* zapowiedziała już jednak, że ministeryum, gdy tego będzie widziało potrzebę, złoży żądaną deklaracyę przed komisyą. Ministrowie wojny, finansów i spraw zagranicznych będą w tym akcie główny mieli udział. Na tem oczekiwaniu zatrzymują się wszelkie rozumowania i domysły. Publikacyami prasy opinia publiczna jest aż do przesytu z kwestyą sporu obeznana. Ten też był główny ich cel, drugim było związanie moralne członków sejmu ich własnemi głosami. Bez zdyskredytowania się niepodobna im się cofnąć, z wziętego stanowiska. Możnaż się cofnąć rządowi? I to prawie niepodobna. Wszakże rząd nie wyrzekł jeszcze ostatniego słowa.

Paryż 14 sierpnia.

B. Przyjemną jest zawsze rzeczą dla korespondenta oddawać hołd zasłudze lecz nierównie przyjemniejszą przysparzać czytelnikom narodowéj pociechy. A cóż nas w tych smutnych i zamglonych czasach ucieszyć potrafi jeżeli nie widok nowéj generacyi dzielnie odpowiadającéj gorliwym usiłowaniom starszych, około jéj wychowania. Jestto teraz peryod konkursów i popisów. Rok szkolny skończony, prace ustają. Zobaczymy jaki owoc wydały. Wydział oświecenia publicznego we Francyi systematycznie i umiejętnie rozporządził trybom udzielania nagród. Żaden fawor, żaden wpływ niepotrafi przemódz zapór, które zazdrośna o prawa zasługi władza przeciw intrygom namnożyła. Dobrze to jest i zbawiennie strzedz młodzież od pocisków niesprawiedliwości. Gorycz wpojona w młodym wieku zostawia często na całe życie złośliwe wrażenie. Jest rzeczą doświadczeniem wypróbowaną, że kto we Francyi nagrodę lub stopień konkursowy otrzyma, ten niewątpliwe świadectwo wyższości posiada. Dla tego to w jednéj tylko Francyi tytuł cudzoziemca, nie jest przeszkodą do dojścia w tych sferach, w których cudzoziemcy ubiegać się mogą. Jak tylko w szranki wejdzie już każden używa praw ogółu. W nagrodach i stopniach konkursem otrzymywanych, cień faworu przystępu mieć niemoże, bo sędziowie głosują tajemnie, bo skala punktów jest raz na zawsze oznaczoną, tak że porozumienie się jest niepodobne i najwyższa nawet wola, niezdołałaby nic poradzić w razie gdyby jéj się wpływać podobało.

Licea paryski i wersalski dwa konkursa do nagród odbywają. Szkoła Batignolska ma ich trzy. W końcu roku każde Liceum posyła do Sorbony celujących uczniów, którzy na walnym turnieju o nagrody w rozmaitych gałęziach nauk i umiejętność ubiegają się. Nagrody te są: 1) Łacińskiéj mowy za obrębem klasyfikacyi. 2) Nagrody 1sza, 2ga itd. 3) Pochwalne wzmianki czyli akcesita. Laureaci używają szczególnych przywilejów. Pierwsze nagrody zaproszone bywają na obiad do ministra. Uroczystość rozdania nagród jest otoczona jak można najwyższą świetnością. Minister zagaja posiedzenie mową, która często wypadkiem, zawsze powagą jest. Sala bywa przepełnioną. Co tylko Francya posiada znaczniejszego, to wszystko spieszy zająć ławy estrady. P. Guizot ile razy nieprezydował zasiadał między profesorami, głośno oświadczając iż tego przywileju najwięcéj jest zazdrośnym. *Monitor* rządowy a za nim wszystkie dzienniki zdają szczegółową sprawę z téj uroczystości i ogłaszają imiona nagrody i akcesita zyskujących.

Po tym walnym tu sejmie następuje drugi mniejszy urządzony tym samym trybem ale w każdym Liceum respective. Tam znowu świetny obrząd uwieńczenia młodocianéj pracy zakończa rok szkolny. A że uczniowie klas wyższych w szkole Batignolskiéj uczęszczają do Liceum Bonaparte jako externi na wszystkie przedmioty które w gmachu szkoły, w języku polskim nie są wykładane, przeto oddział młodzieży naszéj ubiegał się z młodzieżą francuską o nagrody tak w Sorbonie jako i w Liceum Bonaparte. Wiecie szanowni rodacy jak i był rezultat wyścigów? 30tu Polaków uczęszczało do Liceum, z tych 10ciu to jest trzecia część! dostąpiła zaszczytu konkursu w Sorbonie. Stosunek w żadnym zakładzie francuskim niepraktykowany. Z dziesięciu konkurujących pięciu zyskało ośiem nagród i akcesitów, między którymi jeden najwyższą z matematyki. Otrzymał ją p. Myszkowski. Prześcignął młodzież francuską. Inni laureaci są: Kisielewski, Niewęgłoski, Gasztowt, Zadunajski, Kozubowski, Gorecki, Czernicki, Malinowski, Choroszcza, Padzyński, Medyński, Czernik itd.

W liceum znowu tych 30stu wystąpiło w szranki, dobijając się licealnych nagród, i w proporcyi równie zadziwiające otrzymało rezultata. Siedmdziesiąt dwie nagrody i akcesita przysądzono naszym, dodawszy Sorbonowe laury, dochodzimy do cyfry 80 nagród na 80 głów. Cudzoziemcy nie mogą się wydziwić, współzawodnicy rozbrojeni przyznają wyższość mówiąc: „Biedacy, ich cała nadzieja w przyszłości, dla tego też skrzętnie dla niej zapasy robią.“

W czasie obydwóch obchodów tak w Sorbonie jak w liceum w miarę jak coraz więcej polskie imiona głoszono, wzmagał się zapał dla narodu. I zapał ten doszedł do takiego stopnia, że samego pana Ministra owładnął. Serdecznie ściskał lauratów i głośno wołał: „Niech żyje Polska!“ W liceum nasi prawdziwej owacyi doznali. Ze wszystkich narodów Francuzi najmniej są zazdro-

Część Literacko-Artystyczna.

WZORY

SZTUKI ŚREDNIOWIECZNEJ

i z Epoki odrodzenia w dawnej Polsce.

(Dokończenie.)

Nakoniec w V i VI poszycie *Wzorów* oglądamy część malowań na sklepieniu Jagiellońskiéj kaplicy ś. Krzyża w Katedrze krakowskiéj. Powtarzamy tekst (J. Łepkowskiego) o tych malowaniach:

„Po obu stronach głównego wejścia do wawelskiéj katedry, stoją (występując przed facyatę) dwie kaplice: po lewéj ś. Trójcy, fundacyi królowéj Zofii czwartéj żony Władysława Jagiełły; po prawéj, ś. Krzyża i ś. Ducha, zbudowana w roku 1471 przez Kazimierza Jagiellończyka i żonę jego Elżbietę Austryaczkę. Kaplicę tę zwą czasami *Sołtykowską* (od będącego w niéj pomnika biskupa Kajetana Sołtyka), *Jagiellońską* (przez pamięć jéj fundatora), wreszcie *ruską* (dla malowań jéj sklepienia).

„Zewnętrzne ściany wapiennym wykładane kamieniem, dzieli laskowanie stylu ostrołukowego średniéj jego epoki; a pojedyncze laski na dwa pięterka rozłożone, łączą się pod gzymsem trójlistnemi łukami. W połowie wysokości ścian biegnie gzyms poziomy głębokich okrojów i takiż okap. Cztery okna oświecały tę kaplicę; jedno z nich ku wejściu do kościoła obrócone, oddawna zamurowane. Oprawa pozostałych ostrołukowa z bogato niegdyś malowanemi glifami. Od wierzchu obwodzi je gzyms wyskakujący nad ścianę kaplicy, zdobny w żabki, a połączone łuki strzelają w górę bukietem — po obu zaś stronach czepiają się pinakle na kwiecistych wsparte krokszytnach. Dach (niezgodny ze stylem kaplicy), tłomaczy umieszczenie na bocznym szczycie orła Zygmuntów i herbu Sulima, wskazując wiek XVI za czas restauracyi.

„Główne wejście z kościoła do kaplicy z nawy bocznéj południowéj, ostrołukowe odrzwia wysokością pod sklepienie prawie sięgające, zamyka żelazna krata. W przeciwległéj ścianie dwa okna, a trzecie w południowéj, zaś północna ma framugi, okazujące jakby drzwi i okno zamurowane. Żyły sklepienia biegną w górę z ośmiu krokszytynów, a zmykając się w trzy zworniki, tworzą jakby połączone z sobą gwiazdy sformowane z ośmiu żeber wybiegających z każdego zwornika. Na tarczach zworników są: orzeł jagielloński, pogoń litewska i herb rakuski.

„Całe wnętrze kaplicy okrywają malowania na tle niebieskiém, z wejrzenia do alfresco podobne; ale ściśle biorąc, do tego rodzaju nienależące. Sklepienne, współczesne budowie (r. 1471) przedstawiają chóry świętych wedle kanonu liturgii ś. Bazylego; na ścianach zaś o wiele późniéj malowane: sceny z życia Chrystusa Pana.

„Pierwsi królowie rodu Jagiełłów, dla częstych związków rodzinnych z Rusią, smakowali w greckim stylu. Mamy już pod r. 1393 wzmiankę o malarzach ruskich sprowadzonych przez Władysława Jagiełłę do zdobienia kościoła ś. Krzyża na Łysej górze. Pewno oni i w Katedrze na Wawelu ściany malowaniami okryli, czego ślady dotąd (w dzień wilgotny) widne w nawie głównéj z pod zabielenia. Kazimierz Jagiellończyk wzorem ojca, przenosił szkołę kijowską nad staro-niemiecką, krzewioną pod owe czasy u nas przez mieszczaństwo w związkach z miastami Hanzy zostające. Ten styl malowania zwą nasze stare dokumenta *graeco* lub *mosaico more*, a dochowały się zabytki szczególniéj w Lendzie z XIV wieku.]

„Malowania na międzyżebrowych polach sklepienia, przedstawiają świętych tym porządkiem, iż postawieni na przodzie widni w całych postaciach, a skrzydła okrywają ich z pod szat wypływając; głębiéj wyobrażonym, widne głowy tylko. Postacie sztywne, proste, bez ruchu; szaty długie duchowne, lub zbroje płaszczami i skrzydłami odziane; twarze barwy śniadawéj na tłach kolistych aureoli. W zwężeniach spływających ku krokszytynom żył sklepienia, posiane złote gwiazdy. W malowaniu panują głównie na tle niebieskiém barwy: żółta, czerwona, złota, zielona i czarna. Niektóre postacie świętych trzymają w rękach wstęgi z napisami słowiańskiemi głoskami, jak: *carstwy* (*dominationes*), *własti* (*potestates*), *archanchеły* (*archangeli*). To tłómaczy, iż treścią malowania są słowa kanonu liturgii ś. Bazylego: „Ciebie bowiem chwalą Anioły, Archanioły, Książęta, Mocarstwa, Siły, Państwa, Stołecznicy, Cherubinowie wielooczni i Serafinowie sześcioskrzydlaci, a bezprzestannie śpiewają: Święty, święty, święty.“

„Malowania ścian lichéj w porównaniu ze sklepiennemi wartości, niezupełnie widne z poza grobowców i ołtarzy, przedstawiają: Wieczerzę Pańską, Mycie nóg Apostołom, Biczowanie, Stawienie Chrystusa Pana przed sądem, Ukrzyżowanie, Zdjęcie z krzyża, Złożenie do grobu etc. — Naznaczyłbym powstaniu ich wiek XVI, wtedy gdy dach nowy dawano, a chciano w restauracyi zastósować się do malowań sklepienia.

„Czas malowań sklepienia określał szczegółowo napis przez Rusina malarza położony na ścianie kaplicy, istniejący jeszcze za czasów Sarnickiego, który go w swoich *Annales* (pod r. 1471) przywodzi. *Ku chwale imienia naywyszszoho Boha oyca Wszechmohuszczoho, pobudowun kościół i sieja kaplica powielenim wielikoho a presławneho korola proświetneho Kazimira z Boskoj miłosti polskoho i wielikoho kniazia Litowskoho, Trockoho, i Zamoitskoho i kniaziatia pruskoho, pana i dedicza tych i innych mnoho ziem Hospodara, i ieho korolowej pronajaśniejszej paniej Elizabety z pokolenia Czarskoho prodka prenajaśniejszoho Zygmionta pana ziemie Rakuskoj, Czeskoj i Uhorskoj. Po letu narożenia Bożoho pierwszoho siedmdziesiátoho tysiacznoho, a dokonczali sieja kaplica miesiąca Octob: 12 dnia.*

„Malowania w ołtarzach tej kaplicy, oraz wyobrażenie pomnika Kazimierza Jagiellończyka w niej stojącego, podane zostały w poprzednich seryach Wzorów sztuki średniowiecznéj. Jest tu jeszcze sarkofag Władysława Jagiełły, nagrobek Kajetana Sołtyka bisk. krak. i epigraf ku pamięci Krzyszto-

śni. Szczęśliwi kiedy mogą dopomódz, szczęśliwi kiedy pomoc skutkuje. Po takich to tryumfach *extra muros* przyszła kolej na miejscowe rozdanie nagród młodszej i dziesięć razy liczniejszej falandze młodzieży uczącej się.

Uroczysty akt odbył się dnia 13 b. m. Przewodniczył mu inspektor generalny p. Caro, delegowany *ad hoc* **przez ministra oświecenia. Ze strony ministra spraw wewnętrznych przybył p. Gabourd,** a minister wojny przysyłając muzykę wojskową, dał także dowód współczucia dla instytutu. Książę Napoleon, szczególny i łaskawy opiekun szkoły, reprezentowany był przez pułkownika p. Ferri Pisani adjutanta swego. Książę Witold Czartoryski i grono zaproszonych gości, rodaków wszelkich opinij, krajowców i cudzoziemców, zajęło krzesła, estrady, uczniowie szkoły na prawo a liczna publiczność, którą obszerny namiot zaledwie pomieścić mógł, zajęła szereg miejsc przyrządzonych.

Rada szkoły, mając na czele swego prezesa, Dra Gałęzowskiego niezmordowanego pracownika i głównego sprawcę dzieła, grono profesorów, mając na czele dyrektora Malinowskiego 18stoletniego niezmordowanego członka administracyi, którego prace i poświęcenie oddawna cenić wszyscy nauczyli się, zajęta była to przyjmowaniem gości, to porządkiem obrzędu, i na uprzejmych twarzach tych zacnych mężów wyczytać można było zadowolnienie, powiem nawet, dumę. Ale dumę, którą życzyćby wypadało, ażeby się upowszechniła, dumę szlachetną, którą tylko dobre czyny wzbudzają. I któżby nie był dumnym, przedstawiając rodakom batalion młodociany gorliwością w pracy, miłością kraju ożywiony? I któżby nie był dumnym z dzieła, któremu tego tylko brakuje, żeby go kraj cały widział? Dzięki Bogu, coraz więcej świadectw przybywa do przekonania, jakto na obcej ziemi, starsi umieją chodzić około młodych latorośli, ażeby ich na pożyteczne sługi kraju usposobić.

P. Caro zagaił posiedzenie mową, która aczkolwiek szczerą i niewątpliwą przychylność objawiała jednakże w formy akademiczne była obwinięta zapewne dla ustrzeżenia od zetknięcia ze sferą polityczną, w której obecnie temperatura bardzo umiarkowana panować musi. P. Julian Klaczko przemawiający po polsku w imieniu Rady szkolnej, której jest członkiem, sięgnął śmiało jądra kwestyi, która nie da się obchodzić. Szkoła nie tylko zdolnych ludzi kształcić, ale prawych synów ojczyzny uspasabiać powinna. W pierwszym wypadku byłaby tylko człekolubnym zakładem, w drugim, to jest takim, w jakim jest, narodowego dopełnia obowiązku. Pedagogiką zajmują się pilnie robotnicy, ale ognia świętego zagasić nie dozwolą i rozżarzać go zawsze będą. Wczorajsza uroczystość przekonała, jak dalece starania kierowników pożądany otrzymały skutek. Nie będę opisywał szczegółowo ceremonii rozdania nagród śpiewów wykonanych i okrzyków powtarzanych. Są objawy które pod piórem stygną i barwę tracą. Przy zamknięciu posiedzenia nie było oka suchego, nie było serca powolnie bijącego, głazby się był poruszył obrazem niedoli tak odważnie znoszonej i tak wytrwałej.

Zdawszy sprawę z najważniejszego wypadku, niech mi wolno będzie i podrzędnym czytelników zająć. Jest on zresztą w związku z ogółem, a potem zaciągnąłem dług, dałem się przekupić, przyznaję się, mówić więc będę. W przeszłą niedzielę, 10go sierpnia, był znowu teatr w szkole Batignolskiej. Aktorowie teatru narodowego (taki noszą tytuł), przysłali mi trzy najlepsze miejsca i list, w którym oświadczają, iż uznali moją radę za słuszną, i że odtąd tylko polskie sztuki dawać będą. Czy nie mam racyi twierdząc, że młodzież byle tylko widziała życzliwość i prawdę, to się da łatwo skłonić? Dwa bilety ofiarowałem matce polce, która przez trzydzieści lat we Francyi nie mogła się języka francuskiego wyuczyć i córce urodzonej we Francyi która po polsku tak mówi, jak guwernantka cudzoziemska po trzyletnim pobycie w Polsce. Jedna zapomniała co to teatr polski, druga go nigdy nie widziała. Te panie ubawiły się lepiej niż na najświetniejszym przedstawieniu w wielkiej operze, a wyszły ze łzami w oczach. I ja też choć w odmiennem położeniu z wielkiem zajęciem słuchałem artystów. Przedstawiali *Geldhaba* i *Zrzędę* i *Przekorę* Fredry. Odegrali na zakończenie dramat w pięciu zmianach napisany przez profesora szkoły p. Bohdanowicza. Całe przeciągłe, bo o godzinie siódmej zakończone widowisko bardzo mnie zajęło, bo któżby nie był czułym na usiłowania młodzieży polskiej w tym kierunku wytężone. Artyści teatru narodowego najwięcej dbali o dobrą wymowę polską. Szukali jej nawet kosztem akcyi i deklamacyi i niech będą pewni, że im za to publiczność wdzięczną była. Chociaż wszyscy charakter ról swoich pojęli, choć artystycznie jak tylko można żądać po młodzieży szkolnej arcydzieła narodowego repertoaru oddawali; na największą pochwałę jednak zasługują za staranne dążenie do celu, który władzę szkolną do protegowania dramatycznych reprezentacyj skłonił.

Idąc na teatr studencki przyznaję się, żem miał trochę obawy wyczytawszy, że grać będą dramat napisany przez jednego z profesorów. Czułem od dzieciństwa wstręt do koncertów familijnych i teatrów towarzyskich, w których ojcowie lub matki, opiekunowie lub profesorowie bywają autorami, a potomstwo i pupille egzekutorami. Jestem przeciwnikiem podatków przymusowych. Haraczów nie cierpię, a tém bardziej z dobrodusznych gości ciągnionych. Haracz pochwał niezasłużonych oburza mnie. Gdy więc nadszedł dramat trzymałem się blisko drzwi z gotowością do odwrotu. Lecz jakżem się zadziwił, gdym coraz to większego doznawał zajęcia. W dramacie główną rolę gra Igelstrom i Kiliński. **Praca p. Bohdanowicza nie odznacza się ani akcyą, bo przedmiot za obszerny** ażeby można go w teatrze pomieścić, nie masz w nim intrygi, bo rzecz naprzód wiadoma. Ale że jest pełen pięknych myśli i szlachetnych uczuć, a wszystko gładkim wierszem wyrażone, przeto słucha się z zajęciem, stopniowo ożywia i do zapału dochodzi. Autor potrafił z przedmiotu nieteatralnej dramatyczności, zrobić pełne zajęcia przedstawienie. Chóru czeladzi szewskiej bardzo lirycznych za let kilka razy publiczność zażądała.

Gdyby na wielkiej scenie z dodatkiem wystawy i orkiestry przedstawiono te pięć obrazów, bo tak właściwie ich nazwać wypada, sprawiłyby wielkie wrażenie i nawet artystyczny zyskałyby poklask.

Co bądź publiczność teatru batignolskiego zawdzięcza autorowi i artystom niedzielną reprezentacyę, autora zaś prosi, ażeby nieograniczył się na jednym owocu i sięgnął szerzej, głębiej. Może w tym samym duchu przysłużyłby się literaturze dramatycznej arcydziełem. Ma potężne materyały i narzędzia. Jest zdolność; niech tylko będzie wola.

Paryż 18 sierpnia.

Kiedy krzyczy 40,000 gwardyi narodowej, trudno jest rozróżnić okrzyki. Trzeba się pytać samych gwardzistów co krzyczeli. Tak uczyniłem d. 14go wracając z przeglądu. Mówiono mi, że krzyczano: „Niech żyje Cesarz! niech żyją Włochy! a nawet niech żyje Garibaldi!“ Pokazuje się, że natrafiłem na zbyt liberalnych gwardzistów, że okrzyki, o których mowa, były rzadkie. Słusznie lub nie, taka panuje w tym względzie opinia w Paryżu. Wieczorem był nie bal, lecz mały wieczór w St. Cloud, na który zaproszono 300 osób. Z przyczyny wyjazdu do wód, nie było wielu ambasadorów na tym wieczorze; byli tylko wszyscy sekretarze ambasad czyli inaczej szefowie legacyj. Nazajutrz nie było przemówienia cesarskiego do Ciała dyplomatycznego. Zabawy dnia 15go chybiły z przyczyny gwałtownego i długiego deszczu; ale wieczorem czas się wypogodził i Paryżanie używali bez kurzu przechadzki na polu elizejskiem, które było uroczo urządzone. Wystawcie sobie środkową aleję oświetloną nie lampami jak dawniej, lecz gazem, zamkniętą z jednej strony kolumnadą gazową, którą zbudowano „au rond point“ po nad tryskującą fontaną, a z drugiej obeliskiem i otaczającemi go fontanami. Wystawcie sobie potem wszystkie drzewa pól elizejskich z balonkami oświetlonemi zawieszenonemi na gałęziach, wszystkie trawniki klombów zarysowane rzędem białych lamp i różnokolorowe ognie bengalskie palone do 11 w nocy. Była to artystyczna illuminacya, przypominająca oświetlenie parku Monceau, w dniu jego inaugurowania. Fajerwerk, spalony na wzgórzu Trocadero dla publiczności pola marsowego był wspaniały. Obiad dany tego dnia dla dyplomacyi przez pana Thouvenela skończył się według dawnych zwyczajów, to jest toastem cesarskim.

Dziś rano nie wyszedł żaden dziennik; wczoraj wieczorem wyszły tylko *Temps* i *Courrier du Dimanche;* ale dzisiejsze wieczorne dzienniki odnowiły życie polityczne. Wszystkie wieczorne dzienniki zwróciły uwagę na wczorajszego *Constitutionela*, który był uwiadomił w tonie urzędowym, że *La France* nie jest wyrazem polityki cesarskiej, że mylnem jest, aby, jak twierdziła *France*, rząd francuzki miał trzymać Rzym z powinności i honoru i nigdy go nie opuścić. Artykuł ten był napisany przez hr. Persigny. Ten minister domagał się, aby artykuł wyszedł w *Monitorze*, lecz Cesarz do tego się nie przychilił. P. Laguerronnière odpowiada dziś w *France* na rzeczony artykuł. Mówi on, że jeżeli *France* jest wyrazem tylko jego osobistych opinii, to *Constitutionnel* jest wyrazem opinii samego hr. Persigny. Pan Laguerronnière był na wieczorze w St. Cloud; Cesarz był dla niego uprzejmym, ale równie był uprzejmym dla hr. Persigny. Kto może odgadnąć jaka jest rzeczywista polityka cesarska w przedmiocie Rzymu? Opinia hr. Persigniego jest znajoma. Gdyby nie miał wysokiego względu dla Cesarzowej, minister ten zażądałby z całą natarczywością, jeżeli nie skończenia z Rzymem, to skłonienia Papieża do układu co do Rzymu.

Stan Włoch się nie zmienił. Jenerał Montebello zbroi się i gotuje, ale zbroi się także i gotuje Garibaldi. Dnia 15go odbyły się w Neapolu i Lombardyi manifestacye, jeżeli nie przeciw Francyi, to za Garibaldim. *France* zapewniła, że Cesarz nie zgodzi się nigdy na garnizon tak zwany mieszany, że Papież niezniesie nigdy w Rzymie wojska włoskiego. Margrabia Pepoli nie przybył tu jedynie w tym interesie, lecz przybył także w... ambasadzie do Rotszylda. Wiadomo, że pomimo zawartej ugody przez Ratazzego, parlament turyński nie powierzył roboty dróg neapolitańskich Rotszyldowi, lecz Bastoggiemu, bankierowi włoskiemu. W toku rozpraw nad przedsiębiorstwem, parlament szarpnął Rotszylda i śmiał się zapytać czy jest dość potężnym. Rotszyld, który gotów był włożyć 700 milionów w drogi neapolitańskie, uznał się obrażonym i margr. Pepoli dostał misyę udobruchania go i przeproszenia. Rotszyld przyjął margrabiego, lecz go nie zaprosił na obiad. P. Horn, klient Rotszylda, piorunuje w *Courrier du Dimanche* na parlament turyński. Przeczy on, aby nawet w finansach włoskie „fare da se“ mogło się na dobro obrócić i wykazuje, że kapitały zagraniczne, przynosząc zysk zagranicznym kapitalistom, **przynoszą jeszcze większy zysk dla kraju.**

Cierpka odpowiedź Cesarza na mowę jen. Concha, sprawiła wrażenie w dyplomacyi. Depesza z Madrytu donosi, że odpowiedź ta została dobrze przyjęta przez gabinet hiszpański, a tymczasem mowa tu jest, że jen. Concha bierze miesięczny urlop i że Paryż opuści.

Konferencye stambulskie zostały zawieszone, z przyczyny, że nie wiedząc jak usunąć trudności, ambasadorowie postanowili odwołać się do swych dworów i zażądać instrukcyj.

Z okazyi święta Napoleońskiego, Cesarz ozdobił krzyżem legii honorowéj pp. Grandguillot i Grenier. Po panu de Laguerronnière, p. Paulin Limayrac, naczelny redaktor *Constitutionnela*, odgrywa dziś najważniejszą rolę w dziennikarstwie rządowym. Ma on 30,000 pensyi i pojazd na swe rozkazy. Mieszka on w Passy, gdzie daje co tydzień obiady. P. Paulin Limayrac zaczął jako romansista, kiedy inni dziennikarze zaczęli od zawodu nauczycielskiego. P. Grenier, który ma przyszłość przed sobą, był nauczycielem w Clermont ferrant.

Zapewniają, że Cesarz układa listę osób, którym mają być dane tytuły.

Ks. Albert pruski objeżdża znowu w około Francyę i zwiedza porty.

Oddalenie pana Chaix d'Est Ange z prokuratoryi, bez dania mu innego urzędu, zajmuje Paryż. P. Chair d'Est Ange, były adwokat a przyjaciel p. Foulda, był osobistym nieprzyjacielem p. Delangle i puszczał pogłoski o jego wystąpieniu z ministerstwa. P. Delangle pozbawił go urzędu korzystając z nieobecności p. Foulda. Dziś p. Fould chce odrobić szkodę, którą doznał jego przyjaciel, domagając się dla niego senatorstwa. Sprzeciwia się temu p. Delangle i oświadcza, że mianowanie senatorem byłego prokuratora jeneralnego weźmie za osobistą obrazę.

Przybył znowu w misyi do Francyi monsgr. Nardi.

P. Gueroult zapozwał dziennik turyński *Diritto* za napisanie, iż bierze pieniądze od pana Rattazzego.

Jutro wytoczy się proces pana Alfreda Sivreu autora broszury „Revenons á l'Evangile“.

Wczorajszy *Monitor* ogłosił listę prezesów i sekretarzy rad departamentowych mianowanych przez Cesarza. P. de Joubinal, deputowany, nie został tego razu mianowany prezesem, dla tego, że był raporterem z projektu do prawa o dotacyi hr. Palikao.

Pismo zbiorowe *Varia*, zrazu liberalne, bierze kolor legitymistowski, a przynajmniéj kolor dynastycznego skojarzenia (fusion). Fuzyoniści przeczą, aby podanie *Constitutionnela* o chybieniu skojarzenia w Londynie było prawdziwe. Według nich, widzenie się hr. Chambord z królową Maryą Amalią ma mieć wagę.

Kraków 20 sierpnia. Jak donosi *Krakauer Ztg*, odbyło się dzisiaj o godzinie 10ej rano uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym. Cała kapituła katedralna śpiewała *Te Deum* na podziękowanie za powrót do zdrowia N. Cesarzowej, Nabożeństwo skończyło się odśpiewaniem hymnu austryackiego. Wszystkie władze cywilne i wojskowe były obecne na nabożeństwie.

Wiedeń 19 sierpnia. Odkąd Rada państwa rozeszła się na ferye, a dzienniki zaprzestały traktować kwestyę węgierską, ucichło zupełnie w Wiedniu pod względem ruchu spraw wewnętrznych. Kwestye zewnętrzne traktowane są znacznie zimniej, odkąd znikło niebezpieczeństwo, jakie przez chwilę zdawało się zagrażać, iż bądź sprawy włoskie, bądź wschodnie zmuszą Austryę do czynnego wystąpienia. Najważniejsze ze spraw zewnętrznych jakie obecnie są na stole, sprawa handlowa, tudzież sprawa organizacyi związku niemieckiego, mniej są przystępną ogółowi, i mniej zwracają na siebie uwagi, jakkolwiek dzienniki przepełnione są rozprawami nad ważnością ich. Nie masz wszelako zaufania, aby Austrya która do dziś dnia nie starała się wcale zbliżyć się na polu polityki handlowej do związku celnego, rozgorzała tak nagle miłością ku niemu i zmieniła cały system swój cłowy jedynie dla dobra Niemiec; nie masz także wiary, aby Austrya która się dotąd sprzeciwiała wprowadzeniu systemu reprezentacyjnego przy centralnej władzy związkowej, chciała naraz jeden zaprowadzić sejm ogólny Niemiec przy Bundestagu. Większa jednak część dzienników popiera rząd w jego zamiarach, choćby tylko na przekór Prusom. Z tej wszakże walki prusko-austryackiej to wyniknąć może, iż Niemcy otrzymają jakie takie reformy, które im będą mogły posłużyć za podstawę do przyszłych reform, tudzież, że w obec ściślejszego zespolenia się Niemiec w Związku, dualizm wybitniej musi się wyrazić w wewnętrznem urządzeniu Austryi, albowiem kraje austryackie nie należące do Rzeszy niemieckiej muszą tworzyć inne niejako ciało polityczne aniżeli reszta monarchii. Z tego też zapewne względu dzienniki madziarskie gorąco przemawiają za ściślejszém związaniem się Austryi z Rzeszą niemiecką, a czeskie niechętnem patrzą okiem na projekta reformy konstytucyi związku niemieckiego.

— Korespondent z Budy do *Ost D. Post* donosi, **że już od kilku tygodni zachodzą nieporo**zumienia między ministerstwem handlu a kancelaryami nadwornemi, albowiem rzeczone ministeryum domaga się rozciągnięcia swéj władzy na Węgry, Siedmiogród i Chorwacyę. Ażeby stanąć przeciw temu, zamierzył teraz kanclerz chorwacki p. Mazuranicz wystósować protestacyę i zawezwał piśmiennie do udziału hr. Forgacza, upraszając go zarazem, ażeby tenże skłonił kanclerza siedmiogrodzkiego hr. Nadasdego do takiegoż kroku. Hr. Nadasdy miał odpisać na to wezwanie bardzo rozciągle a podobno w słowach nieszczególnie uprzejmych i odmówił żądaniu temu, jako zdaniem jego niezgodnemu z konstytucyą lutego.— Tenże korespondent dodaje, że dotychczas korespondencye między kancelaryami nadwornemi węgierską i siedmiogrodzką odbywały się po madziarsku, lecz odpowiedź ta hr. Nadasdego jak również najnowsze akta kancelaryi siedmiogrodzkiéj redagowane są po niemiecku. Podobnież namiestnik węgierski hr. Palffy zaczyna korespondować z kancelaryą nadworną węgierską po niemiecku.

— Sąd wyższy w Wiedniu na odwołanie się skazanych wyrokiem z dnia 23 maja r. b. dziennikarzy w wielkim procesie drukowym, zatwierdził w zupełności wyrok, mocą którego skazani zostali: p. Herman Keip istotny redaktor *Vaterland* za zbrodnię obrazy majestatu na jeden miesiąc więzienia; p. Otto Bernard Friedmann redaktor i właściciel *Neueste Nachrichten* za zbrodnię naruszenia publicznéj spokojności, na trzy miesiące więzienia z postem raz na miesiąc; p. Juliusz Del piny (współpracownik w *O. u. W.*) za zbrodnię naruszenia publicznéj spokojności i przestępstwo podburzania, na trzy miesiące więzienia; p. Emeryk Tkalacz redaktor *Ost und West*, za zbrodnię naruszenia publicznéj spokojności i przestępstwo podburzania na sześć miesięcy więzienia z postem raz na miesiąc; Wojciech Ott redaktor odpowiedzialny *Vaterland*, za przekroczenie ustawy drukowéj na 40 złr. lub 8 dniowy areszt, zaś Aleksander Enrich właściciel drukarni za przekroczenie ustawy drukowéj na 50 złr. lub 10 dni aresztu; wszyscy zaś razem skazani na koszta procesu. Następnie wyrokiem tymże tracą z kaucy: *Vaterland* 1000 złr., *N. Nachrichten* 1000 złr. *Ost und West* 1100 złr. a oraz obowiązane są rzeczone dzienniki ogłosić wyrok sądowy.

— Według depeszy telegraficznéj z Pesztu, Jan Pompery, redaktor *Magyar Orszag* wypuszczony został na wolność, otrzymawszy odpuszczenie reszty kary.

Królestwo Polskie.

W *Dzienniku Powszechnym* ogłoszono następujące nominacye nauczycieli w gimnazyach dawniejszych i otworzyć się mających.

Na posiedzeniu komisyi rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego, w dniu 4 b. m. i r. w obecności JW. naczelnika rząda cywilnego odbytem, następujące osoby zanominowane zostały na nauczycieli gimnazyów i liceum, w rozwinięciu najwyżéj zatwierdzonéj ustawy o wychowaniu publicznem w Królestwie otworzyć się mających:

1. *W gimnazyum 1em w Warszawie*: *a)* Na nauczycieli przedmiotów filologiczno-historycznych: Skupiewski Julian z gimnazyum gubernialnego w Płocku; Zaleski Jakób, z oddziału 5cio klasowego gimnazyum realnego w Warszawie; Lutrzykowski Franciszek, z gimnazyum gubernialnego w Płocku; Boczyliński Ignacy, z gimnazyum gubernialnego w Radomiu; Nosowicz Bazyli, z instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie; Strasburger Aleksander, z oddziału 5cio klasowego gimnazyum realnego w Warszawie.

b) Na nauczycieli przedmiotów fizyko-matematycznych: Dębicki Arnold, z gimnazyum gubernialnego w Płocku; Żuliński Roman, z gimnazyum gubernialnego w Warszawie; Seget Stanisław, z gimnazyum gubernialnego w Suwałkach;

2. *W gimnazyum 2em w Warszawie*: *a)* Na nauczycieli przedmiotów filologiczno-historycznych: Izbebski Cypryan, z kursów przygotowawczych w Warszawie; Grzybowski Hipolit, ze szkoły powiatowéj 5cio klasowéj w Łęczycy; Popłoński Karol, z gimnazyum gubernialnego w Warszawie; Kudasiewicz Adolf, z instytutu szlacheckiego; Oleszkiewicz Tomasz, z gimnazyum realnego w Warszawie; Łopuski Franciszek, z instytutu aleksandryńskiego wychowania panien w Nowéj Aleksandryi

b) Na nauczycieli przedmiotów fizyko-matematycznych: Dąbrowski Mikołaj, z oddziału 6cio klasowego gimnazyum realnego w Warszawie; Thieme Aleksander, z gimnazyum realnego; Bogucki Ludwik, z instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie; Rogalewicz Antoni, z gimnazyum realnego.

3. *W gimnazyum 3em w Warszawie*. *a)* Na nauczycieli przedmiotów filologiczno-historycznych: Bolewski Walenty z gimnazyum gubernialnego w Warszawie; Konopczyński Emilian, z gimnazyum realnego w Warszawie; Markianowicz Bazyli, z gimnazyum gubernialnego w Suwałkach; Roman Wincenty, z instytutu szlacheckiego w Warszawie.

b) Na nauczycieli przedmiotów fizyko-matematycznych: Łopuski Ludwik i Miecznikowski Aleksander, obaj z oddziału 6cio klasowego gimnazyum realnego w Warszawie; Skłodowski Władysław, z gimnazyum gubernialnego w Warszawie; Radziszewski Bronisław, nowy kandydat.

4. *W gimnazyum w Piotrkowie*: *a)* Na nauczycieli **nauk filologiczno-historycznych**: Pawełek Stefan, z gimnazyum w Piotrkowie; Wojsław Grzegorz, ze szkoły wyższéj żeńskiéj rządowéj w Suwałkach; Tworkowski Franciszek, z instytutu aleksandryńskiego wychowania panien w Nowéj Aleksandryi.

b) Na nauczycieli przedmiotów fizyko-matematycznych: Kwietniewski Władysław, ze szkoły powiatowéj realnéj w Płocku; Morawski Makary, z gimnazyum gubernialnego w Suwałkach; Grosse Rudolf z instytutu aleksandryńskiego wychowania panien w Nowéj Aleksandryi; Popowski Jakób, z oddziału 6cio klasowego gimnazyum realnego w Warszawie.

5. *W gimnazyum w Kaliszu*: *a)* Na nauczycieli przedmiotów filologiczno historycznych: Gajewski Wincenty, Wojcke August i Kraszanowski Michał, wszyscy trzéj ze szkoły wyższéj realnéj w Kaliszu; Pietraszkiewicz Ksawery, nowy kandydat.

b) Na nauczycieli przedmiotów fizyko-matematycznych: Klucewicz Jan i Dąbrowski Albin, obaj ze szkoły wyższéj realnéj w Kaliszu.

6. *W gimnazyum w Radomiu*: *a)* Na nauczycieli przedmiotów filologiczno historycznych: Krzeczkowski Szymon i Brusendorff August, obaj z gimnazyum gubernialnego w Radomiu, Malanowicz Jan, z instytutu nauczycieli elementarnych w Radzyminie; Aleksandrowicz Włodzimierz, z gimnazyum w Piotrkowie.

b) Na nauczycieli przedmiotów fizyko-matematycznych: Rydzewski Karol, z gimnazyum gubernialnego w Radomiu; Wilczkowski Feliks, ze szkoły powiatowéj realnéj w Piotrkowie.

7. *W gimnazyum w Kielcach*: *a)* Na nauczycieli przedmiotów filologiczno-historycznych: Kremer Robert i Jezierski Ignacy, obaj ze szkoły wyższéj realnéj w Kielcach; Szmidel Edward, z gimnazyum gubernialnego w Suwałkach.

b) Na nauczycieli przedmiotów fizyko-matematycznych: Święcicki Hipolit, ze szkoły wyższéj realnéj w Kielcach; Czarnecki Gracyan, z gimnazyum realnego w Warszawie; Borzęcki Teofil, ze szkoły wyższéj realnéj w Kielcach; Plewiński Edward, nowy kandydat.

8. *W gimnazyum w Pińczowie*: *a)* Na nauczycieli przedmiotów filozoficzno-historycznych: Przeorski Kwiryn, ze szkoły wyższéj realnéj w Kielcach; Malszek Adalbert, nowy kandydat; Fiszer Mikołaj, ze szkoły powiatowej w Mławie; Antoniewicz Edward, ze szkoły powiatowéj w Pińczowie.

b) Na nauczycieli przedmiotów fizyko-matematycznych: Wermiński Feliks, ze szkoły wyższéj realnej w Kielcach; Zabiełło Adam, z gimnazyum Piotrkowskiego; Wiszniewski Konrad, ze szkoły powiatowéj realnej w Włocławku.

9. *W liceum w Lublinie*: *a)* Na nauczycieli przedmiotów filologiczno-historycznych: Jezierski Feliks i Jezierski Konstanty, obaj z gimnazyum gubernialnego w Lublinie; Jarnuszkiewicz Marceli z gimnazyum gubernialnego w Suwałkach; Stepanów Eugeniusz, z gimnazyum gubernialnego w Lublinie.

b) Na nauczycieli przedmiotów fizyko-matematycznych; Wasilkowski Ludwik, ze szkoły wyższéj żeńskiéj rządowéj w Lublinie; Dobrzyński Julian i Tołwiński Aleksander, z gimnazyum gubernialnego w Lublinie.

10. *W gimnazyum w Szczebrzeszynie*: *a)* Na nauczycieli przedmiotów filologiczno-historycznych: Dawid Wincenty, z gimnazyum gubernialnego w Lublinie; Sawinicz Jan, z gimnazyum gubernialnego w Warszawie; Dembowski Paweł, z gimnazyum gubernialnego w Lublinie.

b) Na nauczycieli przedmiotów fizyko-matematycznych: Łapiński Józef, z gimnazyum gubernialnego w Lublinie; Wiśniewski Seweryn, z gimnazyum w Radomiu.

11. *W gimnazyum w Siedlcach*: *a)* Na nauczycieli przedmiotów filologiczno-historycznych: Alfawicki Hilary, z gimnazyum piotrkowskiego; Berleński Maciéj, z gimnazyum gubernialnego w Lublinie; Bezceany Andrzéj, z instytutu szlacheckiego w Warszawie; Wyziński Wincenty, nowy kandydat.

b) Na nauczycieli przedmiotów fizyko-matematycznych: Krzywicki Franciszek, ze szkoły powiatowéj w Rawie; Skwarski Ludwik, ze szkoły powiatowej w Rawie; Skwarski Ludwik, ze szkoły powiatowej w Białéj; Solecki Marcin, ze szkoły powiatowéj w Siedlcach.

12. *W gimnazyum w Płocku*: *a)* Na nauczycieli przedmiotów filologiczno-historycznych: Szulc Oskar i Kronikowski Teodor, obaj z gimnazyum gubernialnego w Płocku; Zakrzewski Antoni, z gimnazyum realnego w Warszawie.

b) Na nauczycieli przedmiotów fizyko-matematycznych: Masłowski Marceli, z gimnazyum gubernialnego w Płocku, Kański Jordan, ze szkoły powiatowej w Wieluniu; Dylewski Konstanty, ze szkoły powiatowéj w Wieluniu; Dylewski Konstanty, ze szkoły powiatowéj w Płocku.

13. *W gimnazyum w Łomży*: *a)* na nauczycieli przedmiotów filologiczno-historycznych: Ostrowski Ludwik, z oddziału 6klasowego gimnazyum realnego w Warszawie; Ciemniewski Eugeniusz, ze szkoły powiatowéj w Łomży; Bosacki Antoni z gi-

---

fa Sapellinsa Dra śtej teologii i medycyny, kan. krak. † 1648.

„Tak więc pominąwszy zaginiony bogaty sprzęt tej kaplicy, jakim ją hojnie uposażyli fundatorowie, mamy w niej zestawione zabytki: architektury, rzeźby, snycerstwa w ich przechodnich trzech wieków charakterach.

„Po epokę zapanowania stylu odrodzenia, łamią się i mięszają u nas w sztukach wpływy: bizantyński i staroniemiecki z jego normandzkim (w budowlach kościołów drewnianych) odcieniem. Spojrzawszy na malowanie sklepienia tej kaplicy w charakterze owych kijowskich i korsuńskich typów greckiego kościoła, tuż obok nich widzimy w ołtarzach przeswojszczoną staro-niemiecką szkołę. Co się u nas spełniło w świecie sztuk pięknych, zestawiło się tutaj w wawelskiej kaplicy, zsymbolizowane w postaciach jéj fundatorów, przesiąkłego wpływem ruszczyzny Kazimierza Jagiellończyka i habsburskiej matrony, królewskiej małżonki. Na dopełnienie zestawienia tego, na sklepieniach słowiańskie napisy, na jednym pomniku świetnieje imie naszego Stwosza, a baldakin drugiego wiedzie myśl w czasy kwitnienia u nas odrodzonego za obu Zygmuntów klasycyzmu. Pomnik wreszcie Sołtyka stoi jakby świadek upadku z XVIII stóleciu sztuki i państwa.“

W zeszytach VII i VIII opisał p. E Rastawiecki szacowny rękopis przywilejów miasta Krakowa, wilkierzy i ustaw cechowych, spisanych w 1505 r. przez Baltazara Bema, a ozdobionych malowaniami miniaturowemi, z których cztery celniejsze w tych poszytach *Wzorów* oglądamy.

W zeszytach IX i X, uzupełnił p. E. Rastawiecki wiadomość (w II seryi podaną przez niego) o malowaniach miniaturowych pontyfikału Ciołka, rękopisu z początku XVI pochodzącego wieku. W tych poszytach podano pięć chromolitografij owych malowań.

Wreszcie w XI i XII poszycie oglądamy poraz pierwszy publikowany ołtarz kościoła maryackiego krakowskiego. Szkoda że znakomite to dzieło Wita Stwosza nie zostało w chromolitografii p. Fajansa tak wiernie oddane, jak je p. Ludwik Łepkowski w akwarelli przedstawił. Z chromolitografii sądząc, o oryginale wyobrażenia dokładnego mieć nie można; zdawać się bowiem z niej może, że przedstawia nie rzeźbę, ale malowanie miniaturowe. Przecież kilka tylko chromolitografij (na 120 tablic) jest we *Wzorach* tak niedokładnych, jak ołtarz maryacki, ogółowi bowiem świetnego odtworzenia akwarell odmawiać nie można.

Do skończenia Seryi IIIéj pozostaje jeszcze wydanie dwunastu poszytów, z których połowa już gotowa, niezadługo w rękach prenumeratorów się znajdzie.

Kiedy przy skończeniu Seryi Iéj liczba przedpłacających przedstawiała cyfrę 500 z górą, pozwalając wróżyć jak najświetniejsze rozwinięcie przedsięwzięcia, to obecnie tylko zagranicą nie zmieniła się ilość zamówionych egzemplarzy; w kraju zaś więcej jak połowę prenumeratorów odstąpiło.

Cena przedpłaty na tak pyszne wydanie od 10 lat prowadzone, wynosi rocznie ledwo 6 rubli sr. Nie w niej więc szukać należy przyczyny niepomyślnego stanu przedsięwzięcia. Dobór przedmiotów, wykonanie rycin i doskonały text, zadawalnia krytyki.

Jeśli więc z III Seryą zakończy się wydawnictwo *Wzorów*, o brak tylko wytrwałości prenumeratorów rozbiją się szlachetne usiłowania wydawców. Jeśli już nie dla przyjemności posiadania chromolitografij drogich nam zabytków, jeśli nie dla studyów do jakich podobna publikacya tak bogaty daje materyał, to przynajmniej z uwagi, że *Wzory sztuki średniowiecznej* (opatrzone prócz polskiego francuskim textem) zagranicznych uczonych z bogactwem naszych pamiątek obznajmiały, koniecznemby było dalsze ich wydawanie. Bogatego materyału nie tak prędko zabraknie — mnóstwo akwarell zebrane już w tekach wydawców, a w mało znanych skarbcach licznych świątyń naszych i w muzeach zagranicznych, wiele ciekawych przedmiotów oczekuje publikacyi.

Wreszcie jako zasługę wydawnictwa *Wzorów* trudno przemilczeć okoliczność, że ta publikacya stworzyła pierwszą wówczas chromolitografią w polskiem mieście; a z przytoczonego z góry wykazu zajętych rysowników, jasne, że ich 17tu zyskiwało pole do pięknej a pożytecznej pracy.

OBRAZKI

Z NAD NIEMNA.

(wspomnienie).

(patrz nr. 187).

26.

Starzec wyłomem ruiny zakryty,
Siedząc na głazie, jak do głazu wryty,
Sam niewidziany — okiem archanioła
Świat ten widomy oglądał do koła,
Jak gdyby zstąpił z niebieskich ołtarzy,
By młodym duszom stanąć tu na straży.
O! jak troskliwie, śledząc wszystkie ruchy,
Tulił tę dziatwę w uczucia pieluchy—
Ojcem był dla niej i matką zarazem!
A uniesiony młodości obrazem,
W zachwycie ducha— myślą, jak na jawie,
Sam, sam się bawił tak jak dziecko prawie!

27.

W tém Niemen z cicha zaklekoce w fale,
Roztoczy kręgi po modrym krysztale,
Ach! tą myślą dusza rwie się,
Wiatr wspomnienia tam ją niesie—
Na tę przeszłość, święte dzieje!
Boże wielki! Stwórco Panie!
Wiem, że przyjdzie zmartwychwstanie,
Lecz czy dla mnie rozednieje!...
Czy to grzeszne moje ramie,
W gronie świętej téj gromadki,
Sól podzieli— chleb rozłamie—
Pod tą strzechą starej chatki?

mnazyum gubernialnego w Płocku; Petraczenko Piotr, ze szkoły powiatowej w Łomży; Motyliński Piotr z gimnazyum gubernialnego w Płocku.

b) Na nauczycieli przedmiotów fizyko-matematycznych: Wroński Ludwik, ze szkoły powiatowéj w Łomży; Kirchner Wincenty, ze szkoły wyższéj realnéj w Kaliszu; Aweyde Artur, ze szkoły powiatowej w Łomży.

14. *W gimnazyum w Suwałkach*: a) Na nauczycieli przedmiotów filologiczno-historycznych: Misiągiewicz Franciszek, Łoparewicz Wincenty i Dębicki Franciszek, wszyscy trzéj z gimnazyum gubernialnego w Suwałkach.

b) Na nauczycieli przedmiotów fizyko-matematycznych: Górski Józef i Uliński Ferdynand, z gimnazyum gubernialnego w Suwałkach; Rychłowski Władysław, nowy kandydat.

Anglia.

Morning Post zamieszcza artykuł pod tytułem „Papież i katolicy na Wschodzie“ w formie która zwykle zdradza źródło urzędowe, a tym razem tchnące nienawiścią do misyj katolickich

„Telegram donosi że Papież przesłał okólnik do katolików na Wschodzie zalecając im niepomagać Turkom w walce przeciw Czarnogórcom, gdyż katolicy niepowinni nigdy walczyć przeciw chrześcianom.

„Okólnik ten ważnym jest tak z powodu tego co mówi, jak z powodu tego, czego niemówi lecz domyślać się każe, gdyż widoczną jest rzeczą ż Omer Pasza nie potrzebuje katolików, aby walczyć z Czarnogórcami.

„Przypuszczamy że Papież przesyłać może do duchowieństwa katolickiego okólniki o dogmatach, o niepokalanem poczęciu, o krwi ś. Januarego i innych równie niewinnych przekonaniach religijnych, lecz odmawiamy mu prawa wskazywania poddanym katolickim państw obcych z kim mają lub nie mają walczyć.

„Byłoby może obowiązkiem chrześciańskim Papieża przestrzegać wszystkich katolików aby się strzegli wojny i nieprzelewali krwi swych bliźnich, bądź katolików bądź innych wyznawców i to byłoby odpowiedniem prawidłom chrystyanizmu. Lepiejby było może gdyby Papież nauczał przykładem i przestał zbroić bandytów katolickich przeciw chrześcianom włoskim, gdyż katolików uważamy za chrześcian.

„Lecz pojąć niemożemy dla czego to uczucie ludzkie Papieża obudziło się na korzyść Czarnogórców, kiedy nieobjawiało się w czasie wojny krymskiej, kiedy katolicy prowadzili wojnę przeciw Rosyanom, którzy tej samej są religii co Czarnogórcy. Czyż dla tego że w sprawie Czarnogórców Papież chciał okazać wdzięczność swą dla Rosyi, protektorki Czarnogórców ponieważ uznała nowe Królestwo Włoskie? Lub czy dla tego że Rosya uznała to Królestwo pod warunkiem że Włochy nieuderzą na Rzym?

„Cokolwiekbądź Papież wykonywając prawo wskazywania katolikom Wschodu dla czego walczyć nie powinni, przybiera prawo mówienia im z kim walczyć mają, sądzimy przeto że niebezpieczne to uroszczenie godne jest uwagi ministrów tureckich i powinno otworzyć im oczy na postępowanie propagandy katolickiej w Turcyi, propagandy, którą W. Porta jak się zdaje, osłania tolerancyą i wyłączną opieką, uznawszy patryarchę bułgarskiego świeżo zamianowanego przez Papieża w chęci zapewne nawrócenia chrześcian bułgarskich na wiarę katolicką.

„Porównywując okólnik Papieża, o którym wyżej mówimy z postępowaniem misionarzy na Wschodzie, Turcya oceni bez wątpienia usiłowania ostatnich, którzy w dziele swym nie dążą do celów politycznych ani ziemskich i rozsiewając naukę ewangelii wszystkim przypominają obowiązek nakazujący poszanowanie i posłuszeństwo dla władz istniejących.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 sierpnia. Sekretarz Izby Handlowo-Przemysłowej w Krakowie prosi nas o umieszczenie następujących słów:

Do Szanownéj Redakcyi *Czasu.*

Z powodu artykułu w Nrze 186 *Dziennika Polskiego*, obwiniającego tutejszą Izbę handlową o niewłaściwe używanie języka niemieckiego, upraszam Szanowną Redakcyę o zamieszczenie następującego wyjaśnienia.

Wielce chwalebną bez wątpienia jest dbałość dziennikarstwa polskiego o to, aby w sprawach krajowych język polski powszechnie był używany. Nic słuszniejszego nad to żądanie, które przeto stało się jakoby artykułem wiary każdéj naszéj instytucyi. Jakoż tą zasadą statecznie się powodując, Izba Handlowa Krakowska nie od roku dopiero, lecz od dawna we wszystkich krajowych sprawach języka krajowego używała i używa; w razie też potrzeby z magistratami miast w jéj obrębie położonych po polsku się porozumiewała i porozumiewa.

Atoli oprócz czynności ściśle krajowych, Izba Handlowa w duchu organicznego swojego statutu i późniejszych rozporządzeń, zostaje w nieprzerwanym związku z władzami centralnemi w Wiedniu, jako to: z ministerstwem handlu, dyrekcyą statystyki administracyjnéj i t. d., a to bądź iż wyłącznie im jest podporządkowaną, bądź też że w pomoc przychodzić im musi.

Działanie Izby w tym kierunku ma po największéj części na celu kwerendy i publikacye statystyczne dla władz wyżéj wspomnionych, których też pod tym względem Izba Handlowa jest jakoby przechodnim organem, będąc obowiązaną składać im najobszerniejsze i najszczegółowsze wykazy tego wszystkiego, co tylko pod nazwę handlowego i przemysłowego ruchu da się podciągnąć.

Nauczona doświadczeniem: że wszelkie rozciąglejsze kwerendy statystyczne, napotykają ze strony niektórych magistratów systematyczną niechęć i opór, a to tak dalece: iż w mowie będące magistraty niekiedy w drodze powoływania się do władz wyższych skargi na Izbę o niewłaściwość kwerend statystycznych itp. zanoszą, Izba Handlowa Krakowska przedsiębiorąc przed niedawnym czasem w duchu wyższych poleceń ważną i zmudną kwerendę w sprawie wyświecenia właściwego stanu wszystkich stowarzyszeń kupieckich i rękodzielniczych w jéj obrębie istniejących, musiała w tym razie już z góry od doznanych poprzednio wybiegów, rekursów lub skarg się zabespieczyć, i dla tego w tym przypadku *wyjątkowym* wystósowała do magistratów i urzędów gminnych po miastach i miasteczkach *blankiety drukowane* w języku niemieckim: ażeby w razie zwrócenia takowych z odmownym *indorsatem* lub co większa *w razie zaskarżenia Izby o niewłaściwe postępowanie*, Izba mogła wykazać się przed Ministerstwem handlu *oryginalnym dokumentem* i udowodnić, że opieszałość nie na nią spada.

O takich to przez Izbę w kształcie noty *wyjątkowo* wystósowanych *drukowanych blankietach* jest wzmianka w Nrze 186 *Dziennika Polskiego*, co jednak bardzo jest dalekiem od korespondowania z magistratami *w ogóle po niemiecku*, o co właśnie artykuł w Nrze 186 *Dziennika Polskiego* Izbę Handlową Krakowską niesłusznie obwinia.

W Krakowie d. 18 sierpnia.

J. Załuski, **sekretarz Izby handl. krak.**

— Donoszą nam z Kalwaryi Zebrzydowskiéj, że na zakończenie odpustu N. P. Maryi Wniebowzięcia, spalono tam wspaniałe ognie sztuczne, które p. Stefan Wiśniewski, z zamiłowania tylko oddający się pyrotechnice, osobiście i bezinteresownie od lat kilku uskuteczniał. Tego roku zaś z nierównie większą okazałością wykonał te ognie, albowiem sto kilkadziesiąt sztuk wypuścił, a piękny widok na góry i lasy oświecone ogniami sprawił wrażenie bardzo wspaniałe. Chęć tylko uprzyjemnienia wieczoru kończącego się odpustu spowodowała p. Wiśniewskiego, że nie żałował kosztów i trudu, a Zgromadzenie OO. Bernardynów i wiele osób obecnych złożyło mu podziękowanie za uświetnienie odpustu.

— W *Gazecie Lwowskiéj* składa kahał żydowski miasteczka Chorostkowa podziękowanie hr. Kajetanowi Lewickiemu, właścicielowi dóbr Chorostkowa, który na poszkodowanych pożarem w d. 27 i 30 czerwca r. b., podczas którego spłonęło 70 domów i bóżnica, a przeszło sto rodzin zostało bez przytułku, przeznaczył 200 korcy żyta na żywność i 3,000 złr. gotówką na odbudowanie się.

— Dyrekcya skarbowa krajowa w Wiedniu wykryła oszustwo od dawna się ciągnące bez przerwy w jednej fabryce cygar w Wiedniu. Rewizya z książek i rachunków z odstawianych do trafik cygar wykazała, że najmniej 300,00 cygar różnej ceny wykradzionych zostało lub przeniewierzonych. Niektóre dzienniki podają tę cyfrę aż na milion cygar. Dopuścili się tego przeniewierzenia urzędnicy skarbowi z pomocą służby i trafikantów. Szkoda wynosi najlżéj licząc 10,000 złr. Zaczęło się to od sierpnia 1860 r. Wtedy sprzedano na raz 5,000 ze składów rządowych i podzielono się pieniądzmi. Zmyślano także zamówienia i podrabiano rachunki. W wrześniu 1860 podrobiono zamówienie z Temeszwaru na 24,000 cygar, które zapakowano i wysłano na koléj, lecz zamiast na dworzec kolei, cygara te poszły do mieszkania jednego ze wspólników. W ten sam sposób wzięto w r. 1861 w styczniu 22,000 cygar, w marcu 120,000, w kwietniu 54,000. Dotychczas aresztowano czterech urzędników. Te dwie ostatnie przesyłki zapisane są do Przemyśla. Pokwitowania z odebranych cygar są również sfałszowane. *Presse* utrzymuje, że do tego oszustwa należało 27 osób, między któremi 10 urzędników, i że strata w cygarach wynosi przeszło dwa miliony sztuk.

— Podczas przewożenia menażeryi Renza z Hamburga do Harburga, wyłamał się d. 14 b. m. z klatki wielki tygrys, za którego właściciel dał przed rokiem 1,400 talarów. Woźnica ujrzawszy to, uciekł, a tygrys rzucił się na jednego z koni pociągowych i powaliwszy go o ziemię wpiął w niego kły i pazury, a potem rzucił się w pobliskie zarośla. Szczególne to zdarzenie, że i w przeszłym roku wydostał się był z klatki podobnież w czasie przewozu z Hamburga do Harburga lew z menażeryi Kreuzberga i rzucił się był na konia, przy którym go zaduszono łańcuchami; szczególniejsze zaś jeszcze jest to, że w obu tych tak podobnych do siebie przypadkach konie były tego samego właściciela. Wieść o zbiegnięciu tygrysa przeleciała w chwili po okolicy i wielkim strachem napełniła mieszkańców, albowiem droga ta na której zbiegł tygrys jest bardzo uczęszczana. Na prędce zebrało się kilkudziesięciu chłopów z drągami, kosami, strzelbami tudzież kilku żandarmów i rzuciło się w las za tygrysem. Wśród tego towarzystwo w kilku pojazdach wracające razem z przejażdżki ujrzało tygrysa i chcąc go odstraszyć podniosło krzyk, który rzeczywiście spłoszył zwierza i nagnał go na gromadę idącą nań obławą. Stróż z menażeryi Renza wystrzelił i zranił tygrysa, a ten w bok się rzucił i wtedy żandarm jeden, który nawet niemiał kuli i nabił karabinek siekańcami, wpakował cały nabój w paszczę tygrysowi i na miejscu go położył.

— Czytamy w *Gazecie Polskiéj*: „Udzielono nam łaskawie fotografię ciekawego zabytku, odkopanego w gubernii Wołyńskiéj, w powiecie Kowelskim, u nas przynajmniéj jedynego w swoim rodzaju. Wiadomo jak napisy runiczne są rzadkie w krajach słowiańskich, i liczba odkrytych dotąd niezmiernie jest ograniczona. Zabytek o którym mowa, jest ostrzem żelaznem włóczni, na którego jednym boku wyraźny jest bardzo napis runiczny srebrem nabijany. Runy niektóre są znane, inne mniéj używane, a wyczytanie ich potrzebaby chyba dopełnić z oryginału; to zdaje się pewnem, że zabytek jest autentyczny. Ale pomimo jego pochodzenia krajowego, jeszczebyśmy wyrokować nieśmieli, czy w istocie jest naszym, czy włócznia ta nie jest skandynawską i napis także. W téj chwili niemając pod ręką stósownych materyałów, nieośmielamy się także wyrzec nic co do saméj roboty (nabijania), która wiek włóczni dozwoliłaby oznaczyć. Nie zdaje się nam ona zbyt starożytną; dla téj saméj przyczyny, że jest misternie wykonaną. Życzyćby należało, aby dokładny rysunek i odciski tego ciekawego pomnika rozpowszechnione zostały. Włocznia jest dziś własnością profesora Szumowskiego w Kijowie, fotografia radzcy Papłońskiego, któremu udzielenie jéj zawdzięczamy.“

TEATR. We wtorek przedstawiło towarzystwo lwowskie tragi-komedyę w 5 aktach wierszem miarowym napisaną przez J. Korzeniowskiego: *Złote kajdany*. Tragi komedya ta a raczéj widowisko, któremu trudno dać nazwisko, znużyła przez kilka godzin publiczność a bez wątpienia i samych artystów. Przebrzmiałe niemieckie czarodziejskie utwory jak np. „Marnotrawca“ i „Chłop panem milionowym“ ze swym „liwerantem kwaśnych jabłek“ Rajmunda; „Gałganduch czyli trójka hultajska“ podobno Nestroja; „Szewc zaczarowany“ i jemu podobni; Korzeniowskiego „Wędrówki oryginała“ w części może i „Baladyna“ jako potworna córka; głosy podziemne, ciemność nocy, grzmoty, furye czy djabły z świstem i piskiem jakby przy wezwaniu Samuela lub w finale Don Juana; a do tego wszystkiego morały i komunały z różnych utworów scenicznych samego autora tu na nowo odegrzane jak np. między innemi traktat o losie literatów z „Żydów“ powtórzony;— wszystko to razem wzięte posłużyć miało do przeprowadzenia zużytego już tematu, że majątek wielki bez własnéj pracy nabyty nie robi człowieka szczęśliwym, owszem staje się dlań największem złem i strapieniem zakuwając go w „Złote kajdany.“

A jakaż artystyczna budowa sztuki? Pojedyncze po sobie luźnie następujące sceny lub obrazy bez wewnętrznéj spojni i jedności; wiele pięknéj gadaniny ale akcyi ani za grosz; figury którym się autor po scenie kręcić roskazał, z małemi wyjątkami fałszywie bo na przekor psychologicznym prawdom pojęte. Bo rzeczywiście nie wiemy, dla czego córka szlachcianki zagrodowéj przez matkę chrzestną w mieście wychowana ma koniecznie być ckliwo sentymentalnie sielankowo usposobioną? A przypuściwszy że tak istotnie było, to znów nie wiemy, dla czego ta szlachcianeczka pokochawszy jakiegoś tam poetę, marząc o spokojnem arkadyjskiem życiu w matczynéj zagrodzie ze swym Heliodorem (poetą), ta córka, która w pierwszéj scenie „zrzuciwszy pańskie sukienki“ stara się zastósować do tego życia i matce się powoduje, tak że i ze skopcém do krów się wybiera, dla czego, mówimy Salunia dowiedziawszy się nagle od jakiegoś stryjaszka, którym był sam nieprzyjaciel rodu ludzkiego, że **będzie miała dwumilionowy posag, zapomina o swym poecie mogąc siebie i jego uszczęśliwić**; przeciwnie jakby osoba, która przeszła całą szkołę życia i zszargała najwonniejsze i najświętsze uczucia, z obrzydliwym cynizmem wyraźnie oświadcza, że pójdzie za mąż za brzydkiego i już starszego milionowego Krezusa, bo to jéj nieprzeszkadza kochać poetę Heliodora! ta sama, która przed chwilą jakby która z bohaterek sielankowych zeszłego wieku kreśli przed stryjaszkiem życie wiejskie i jego przyjemności, których doznawać ma ze swym Heliodorem. Również nie pojmujemy, dla czego poeta, który rozkołysał wyobraźnię młodego dziewczęcia obrazami życia sielskiego; poeta, którego po raz pierwszy widzimy w lichej izbie o szklance mleka i kawałku chleba a zarazem przecież przy jakiejś pracy, dla czego od razu śmieje się z tego dziewczęcia, któremu przewrócił głowę, a odebrawszy list Saluni, w którym mu o swym dwumilionowym posagu donosi, z całym cynizmem te miliony ubóstwiać zaczyna! Czy tacy u nas poeci? Mogą wprawdzie być tu i owdzie takie oryginały; ale czy to są typy naszego społeczeństwa? W ogóle, pisząc tę sztukę znajdował się autor w jakiemś czarnem a przynajmniej gruboironicznem usposobieniu, bo i z wielą innych figur obszedł się nie inaczej. Zrobił pracowitego urzędnika naraz panem milionowym; ów nowy Krezus spowiada się z swych zamiarów i chęci wspierania sztuki i literatury. Ale dla czegoż właśnie ci reprezentanci sztuki i literatury mają być koniecznie odwrotną stroną tego, co się zowie artystą lub literatem? Czy to może dla tego, że to salon parweniusza a nie magnacki, na któryby tylko sami prawdziwi wchodzić mieli artyści i literaci? Czy miałażby Warszawa tak obfitować w podobne karykatury artystyczne i literackie, że autor na nie ciągle patrząc, za typy je podał?

Ale i drugi ze sztuki wykława się morał, poprzednio już w „Żydach“ chociaż nieco odmiennym sposobem wypowiedziany. Córka szlachcianki zagrodowej niepowinna się niczego więcej uczyć nad to co umie matka; nawet gdyby się jej do tego nastręczała sposobność; jak to np. w naszej tragi-komedyi się dzieje, w której chrzestna matka wychowuje biedną dziewczynę z własnemi córkami. Dla czego ta chrzestna zabrawszy właściwej matce jedyne dziecko wychowując je razem z swojemi, miała koniecznie wychować biedną dziewczynę na jakiś straszny potwór, nie wiemy, bośmy nie mieli sposobności poznać tej chrzestnej matki. Albož czy z biedaka w hierarchii społecznej nizko postawionego, skoro się odda nauce, ma się koniecznie wylądz potwór obrzydliwy? A zatem „każdy niech zostanie tem czem jest, a raczej czem byli jego rodzice; po nad swą sferę niech się nie wychyla, *status quo* go uszczęśliwi“ to byłby ten wtóry z sztuki wydobywający się morał, któryby streścić można w znanej formułce: „Precz z marzeniami!“

Co się tyczy samego przedstawienia, oddać należy grającym słuszność; robili co mogli: jeśli nie wszędzie grali, to dla tego że im autor morały prawić a nie grać kazał. Pani Hubertowa celowała prawdą i p. Kaliciński dobrze pojął i wynikle do końca odegrał rolę tak, że stanowiła zaokrągloną całość; p. Woźniakowski miał niektóre szczęśliwe chwile; p. Nowakowski (syn) w jedynej scenie, w której mu autor wystąpić kazał, rozśmieszył wprawdzie, ale zgrzeszył przesadą; panna Targowska miała sposobność zmienić kilka razy toaletę; nie wiemy jednak, czyby nie była sponiewierała swego pięknego stroju sielskiego, gdyby była rzeczywiście ze skopcem poszła do krówek i zabrała się do dojenia? Przytem zwracamy uwagę zarządu scenicznego na drobne wprawdzie ale rażące niestosowności. Matka pani Filozofickiej przychodzi do salonu córki, podziwia przepych, aksamitne meble, złocenia i t. p., a tu tymczasem naprzód wysunięty stół pokryto bawełnianą brudną poplamioną serwetą, a na stole samym w salonie tej pani milionowej przez cały ciąg czasu, pomimo że się przesuwają i obce figury, stoi czajnik i inne przybory herbaciane, a to dla tego, że będą potrzebne w końcu sztuki dla przekonania zbudzonego Filozofickiego, że to wszystko był sen.

Niestety! czemuż wczorajsza sztuka nie była także snem ale najrzeczywistszą przeszło trzy godziny trwającą rzeczywistością!

— Jutro we czwartek dnia 21 sierpnia, Ś. Joanny Fremiot wdowy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł.	od c.	do zł.	do c.	II. Gatunku od zł.	od c.	do zł.	do c.	III. Gatunku od zł.	od c.	do zł.	do c.
Korz. w. pszen. zim.	5	25	5	37½	4	88	5	—	—	—	—	—
„ pszen. jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	3	—	3	10	2	75	2	88	—	—	—	—
„ jęczmienia	2	25	2	35	—	—	2	—	—	—	—	—
„ owsa	—	—	1	55	—	—	1	50	—	—	—	—
„ grochu	3	50	3	65	3	25	3	35	—	—	—	—
„ jagieł	5	25	5	35	5	—	5	10	—	—	—	—
„ fasoli	3	65	3	75	3	40	3	50	—	—	—	—
„ prosa	2	85	3	—	2	50	2	75	—	—	—	—
„ tatarki	3	15	3	25	—	—	3	—	—	—	—	—
„ konicz. białej	27	25	30	25	22	50	25	5	—	—	—	—
„ konicz. czer.	19	—	20		18	—	18	50	—	—	—	—
„ siemniak.	1	12	1	20	—	96	[illegible]	—	—	—	—	—
Centn. w. siana	—	—	—	9	—	75	—	80	—	—	—	—
„ „ słomy	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
Funt mięsa wołowego	—	20	—	25	—	16	—	18	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	19	—	22	—	14		17	—	—	—	—
„ polędwicy woł.	—	30	—	35	—	—		28	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1¾ Sd. z opł. na 90° Trall.	—	—	—	43	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	1	93	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17½	—	—	2	60	—	—	2	50	—	—	—	—
Drożdży wanienką z piwa marcowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
ditto dubeltowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	—	80	—	—	—	—	—	—	—	—
Miarka czyli ⅛ mecy Kaszy jęczmiennéj	—	45	—	48	—	40	—	42	—	—	—	—
„ częstochowsk.	—	—	1	30	—		1	25	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	1	15	—	—	1	12	—	—	—	—
„ perłowéj	1		1	15	—	80	—	90	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	—	—	85	—	—	—	80	—	—	—	—
„ ditto tłuczonéj	—	—	—	75	—	—	—	70	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	70	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	55	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarczanéj	—	—	—	60	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego.— Kraków 19 sierpnia 1862.

Delegowani obywatele: Paweł Sosnowski. Tomasz Święcicki.

Radzca Magistratu Łoziński.

Komisarz targowy: Jozierski.

Kraków 19 sierpnia. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica . . . . . . (za mierzycę) . . . 5·08½

Żyto . . . . „ . . . 3·00

Jęczmień . . . . . . „ . . . 2·13

Owies . . . . „ . . . 1·50

Kukurydza . . . . . „ . . . 3·00

Ziemniaki . . . . . „ . . . 1·10

Siano . . . . (za centnar) . . . 0·85

Słoma . . . . „ . . . 0·75

Wrocław 15 sierpnia. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaży*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	86-88	83	75-80
„ żółta	84-86	82	74-80
Żyto	53-60	56	53-55
Jęczmień	43-45	42	38-40
Owies	26-27	25	23-24
Groch	52-55	51	45-48
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	235	220	200

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 19 sierpnia wieczór. W komisyi sejmowej, która się zajmowała marynarką, obecni byli ministrowie Roon i Heydt. Deputowany Parisius wniósł, aby z powodu sporu między rządem a izbą, odroczyć izbę na sześć tygodni. Heydt zwracał uwagę komisyi na zgodność rządu i izby w wielu przypadkach, a mianowicie ze względu na traktat handlowy. Wniosek Parisiusza został odrzucony. Harkort żądał polityki wyższego rodzaju. Kiel najlepszym jest portem. Sprawa ta została odroczoną.

Turyn 18 sierpnia (przez Paryż). *Gazzetta Ufficiale* pisze: Garibaldi udał się do Aidone. Kilka **osób wpływ mających w stronnictwie czynu**, radziło mu, ażeby odstąpił od swego przedsięwzięcia by uniknąć wojny domowej. Utworzenie komitetu bezpieczeństwa w Palermo niepowiodło się Garibaldemu.

Dubrownik 19 sierpnia. Do księcia Czarnogórskiego strzelił wczoraj jeden z towarzyszów i lekko go zranił. Sprawca schwytany. Książę gotów jest teraz rozpocząć układy na podstawie warunków postawionych przez Omera paszę. Turcy są jeszcze w Zabljaku; wciąż zdarzają się utarczki bez rezultatu.

Londyn 19 sierpnia. Według doniesień nadesłanych z Nowego Jorku z d. 7 b. m. prezydent Lincoln przyjęty został z zapałem na wojennym meetingu, jaki się odbył w Washingtonie. Z Memfis donoszą, że stoczoną była bitwa między 4000 unionistami i separatystami, a ci ostatni odnieśli porażkę.

Gazeta wiedeńska ogłasza sankcyonowane ustawy względem podatku od wina i mięsa, tudzież zniesienia ceł przewozowych, tak jak takowe wyszły z Rady państwa. Wiadomości politycznych brak zupełny.

Wieści o nowym, trzecim z rzędu szalonym zamachu jakie wczoraj krążyły, okazały się szczęściem zupełnie **mylnemi**. Niepotrzebujemy prawie dodać po tem cośmy pisali, że jakkolwiek główny powód zamachów widzimy w gwałtach i bezprawiach popełnianych w Polsce od lat trzydziestu przez zarząd policyjno-wojskowy rosyjski, zamachy te jednakże jak najenergiczniéj potępiamy. Zresztą wiadomości z Warszawy niedonoszą o żadnym świeżym wypadku i stan rzeczy pozostał niezmienny. Czytamy tylko w *Dzienniku Powszechnym* z 18 t. m. urzędowe doniesienie, iż hr. Zygmunt Wielopolski został prezydentem miasta na przedstawienie margr. Wielopolskiego Naczelnika rządu cywilnego, uczynione do Cesarza. Nadto tenże *Dziennik* donosi o rozporządzeniu wydanem na rozkaz rządu przez naczelników władz do wszystkich urzędników, aby chodzili w wysokich kapeluszach, gdyż „wszelkie inne, jakiekolwiekbądź nakrycie głowy poczytane im będzie za wspólndział w manifestacyach.“ Rozporządzenie takie nie potrzebuje komentarza, a jest nowym dowodem stanu rzeczy.

Dzienniki **petersburgskie** z 13 i 14 t. m., **donoszą najprzód o przybyciu do Kronstadu dwóch wojennych okrętów angielskich, które przywiozły młodszego syna królowéj angielskiéj księcia Alfreda**; wkrótce potem przybyła fregata rosyjska „Smiały“ przywożąc poselstwo japońskie. Poselstwo to było najprzód w dniu 12ym t. m. u ministra spraw zagranicznych księcia Gorczakowa, a następnie miało posłuchanie u Cesarza. *Inwalid* i *Pszczoła Północna* ogłosiły raporty o walkach w Kaukazie, w Abchazyi między Czerkiesami a wojskami rosyjskiemi, mianowicie korpusem jenerała Jewdokimowa, lecz walkę tę przedstawiają **jako zwycięzką dla Rosyan**; gdy przeciwnie wiadomości przez Trebizondę i Carogród nadeszłe, głosiły, może przesadnie, o wycięciu w pień korpusu Jewdokimowa przez Czerkiesów. Cokolwiekbądź, górskie ludy Kaukazu, które po wzięciu Szamyla upadły były na duchu, szczególniej we wschodniej gór części w Czeczni i Dagiestanie, nieuważają jeszcze bynajmniej sprawy swej za przegraną i prowadzą dalej bój zacięty przeszło już od wieku toczący się, broniąc swej swobody i ziemi. Lecz gdy dawniej aż do wzięcia Szamyla w niewolę, wschodnia część Kaukazu była polem głównej walki, dzisiaj główny bój toczy się w zachodniej połowie bliżej morza Czarnego we właściwej Czerkiesyi i Abchazyi. — *Gazeta Senacka* ogłasza dekret cesarski wydany na wniosek ministra marynarki, rozwiązujący kompanią sterników i 2gi ekwipaż instrukcyjny w Mikołajewie, nakazujący natomiast założyć tam szkołę morską. *Poczta Północna* ogłasza dwa okólniki ministra skarbu tyczące się nowego urządzenia podatku od gorących napojów to jest akcyzy.

O otwarciu uniwersytetu petersburskiego z początkiem roku szkolnego nie ma dotąd mowy i w ogóle nowa ustawa względem uniwersytetów jeszcze nie została ogłoszoną, a nawet nie jest jeszcze stanowczo ułożoną. — Bardzo wolno postępujące układy z włościanami czyli podpisywanie bramot zajmuje wyłącznie całą ludność na prowincyach; **w Rosyi w niektórych guberniach układy te mimo usilności pośredników, nie są zawierane z powodu oporu włościan.** W Petersburgu siedzi jeszcze w więzieniach 759 osób obwinionych o **podpalanie**, śledztwo nieznalazło podobno dotąd żadnych przeciwko nim dowodów, ale jeszcze się nieskończyło. **Droga żelazna** z Moskwy do Niższego-Nowogrodu, budowana jak i inne przez wielkie towarzystwo francusko-rosyjskie, została otwartą dla publiczności w d. 13 sierpnia. Droga ta, jak wspomnieliśmy, jest bardzo ważną pod względem handlowym, łączy bowiem Moskwę połączoną już kolejami żelaznemi z całą Europą, z rzeką Wołgą, będącą częścią wielkiego gościńca wodnego sięgającego do Azyi środkowéj.

Dzienniki berlińskie nie przynoszą nam jeszcze sprawozdań z posiedzenia komisyi sejmowej, o której mówi depesza powyżej. Z niej przekonać się można, iż zamiar odroczenia sejmu z powodu kwestyi budżetu wojskowego nie powiódł się. Pierwszy raz, odkąd komisya ta zasiada, ministrowie znaleźli się, gdyż nie pokazywali się w komisyi, lecz wysyłali tam tylko komisarzy rządowych. Rzecz tę wyjaśnili nasi korespondenci z Niemiec. Co się tyczy wzmianki o Kiel, wyraźnie chcianoby, aby Prusy poruszyły kwestyę Holsztyna, albowiem bez zezwolenia Danii nie możnaby przecież podnosić **kwestyi marynarki ogólnej niemieckiej, tak aby wciągnąć Kiel w obręb uzbrojenia Niemiec na morzu.**

Położenie rzeczy w **Sycylii** i we **Włoszech**, przedstawione przez nas wczoraj w tem miejscu, niezostało zmienione przez wiadomości dziś nadeszłe. Ochotnicy, których liczbę oznaczają na 3 do 6000, są ciągle w środku Sycylii, zajmując górskie stanowiska około Castro-Giovanni, a wojska królewskie otaczają ich, stojąc jednak w pewnej odległości i nie rozpoczynając działania. Dzienniki rządowe włoskie utrzymują, iż rząd chce wyczerpać wszystkie sposoby układów, zaczem przystąpi do użycia oręża. Zresztą w Sycylii i w całych Włoszech nie wystąpiła nigdzie ludność przeciw rządowi i nigdzie niezanegowała władz istniejących, jakkolwiek w wielu miejscach odbyły się, szczególniej 15go sierpnia, wielkie manifestacye. Wojskom królewskim przybywają jeszcze ciągle posiłki do Sycylii, aby w razie konieczności mogły przeważnie wystąpić. Takie jest faktyczne położenie rzeczy według dzienników rządowych, z których organ Rattazzego, *Monarchia Nazionale* z 16go t. m. twierdzi stanowczo, iż rząd nie wchodzi **w żadne układy z Garibaldim i żąda uszanowania dla ustaw**, a w razie danym siłą uszanowanie to zjedna. — Obok tego faktycznego położenia, mnóstwo pogłosek podają dzienniki włoskie i francuskie. I tak korespondent z Turynu do *Constitutionnela* twierdzi, że Garibaldi pisał list do króla, w którym oświadczał, że gotów jest wrócić na wyspę Caprerę jeżeli król odsunie Rattazzego od steru rządu i zajmie się gorliwie rozwiązaniem sprawy rzymskiej. List ten datowany ze Sciacca został wręczony królowi przez jakiegoś wyższego oficera w dniu 13 t. m.; król go przeczytał, lecz rzekł oddawcy, że na niego nieodpowie. Inna pogłoska podana przez korespondenta z Neapolu w liście z d. 12 t. m. utrzymuje, że Garibaldi przybędzie do Neapolu sam bez żadnej eskorty prócz swych dawnych zasług, a stronnictwo czynu mniema, że rząd niebędzie śmiał go zatrzymać. Wiele dzienników turyńskich i florenckich podają znów inną wieść, iż dawny naczelnik rządu włoskiego Ricasoli pisał do swoich przyjaciół, że dla Włoch niema dzisiaj innego środka zbawienia jak iść za Garibaldim, i że on sam, Ricasoli, pojdzie z innymi, chociażby miał walczyć z Francuzami. Istnienie jednak listu tego podawane jest w wątpliwości.

Dzienniki **francuskie** podają niektóre szczegóły o konferencyach carogrodzkich w sprawie serbskiej, a mianowicie o czwartem posiedzeniu. Według tych dzienników, konferencye się jeszcze nieskończyły; *La Presse* utrzymuje, iż na czwartem posiedzeniu pełnomocnik angielski, sir Bulwer, sprzeciwiając się wymarszowi załóg tureckich z twierdz serbskich, przytaczał za powód, konieczność utrzymania uroku Turcyi. Słusznie *La Presse* mniema, iż dziwny powód dobrał pełnomocnik angielski; dzisiaj bowiem w Europie każdy wie, że Turcya **jest w zupełnym upadku** i jéj urok dawno przeminął. Dalej dziennik ten twierdzi, iż pełnomocnik austryacki opierając się także wyprowadzeniu załóg tureckich z twiedz serbskich, przytaczał inny powód więcéj rzeczywisty, niżeli urok turecki i twierdził, iż obawia się, aby niepodległość serbska niewywierała złego wpływu na sąsiednie ludy pod władzą austryacką. Tak twierdzi *la Presse*, a twierdzenie jéj podajemy nieręcząc za nie.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu

Tryest 20 sierpnia. Tutejsza Izba handlowa uchwaliła wystósować adres z życzeniami powrotu do zdrowia N. Pani.

Turyn 19 sierpnia. Garibaldi miał wkroczyć do Catanii, przyczem nie przyszło do żadnego starcia się z wojskiem.

Rzym 19 sierpnia. Wczoraj margr. Lavalette zapewnił Papieża w imieniu Cesarza Napoleona, ż niedozwoli wcale, aby jakiekolwiek wojsko naruszyło teraźniejsze posiadłości papiezkie.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kursa papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 20 Sierpnia.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	367	359
Ruble srebrne nowe na mon. polską agio	„	109½	108
Talary pruskie za 150 złr. now.	talar	79½	78½
Srebro nowe	złr.	126¼	125¼
Półimperyały rosyjskie	„	0 50	10 35
Napoleondory 20-fr.	„	0 22	10 7
Dukaty holenderskie ważne	„	6 —	5 92
„ austryackie	„	6 8	6 —
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	85 75	85 —
„ „ „ na wal. aust.	„	82 —	81⅙—
Obligacye indemn. z kuponami	„	72 50	72 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	82 50	81 50
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy	„	228	226
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	101½	100½

Wiedeń 20 Sierpnia, (telegraf.)	złr.	c
5% Metaliki	70	35
5% Pożyczka narodowa	82	60
Akcye banku narod. wiedeńs.	787	—
„ banku kredytowego	208	30
Srebro	126	25
Londyn 10 funt. szterl.	128	30
Dukat pojedynczy	6	9

Wiedeń 19 Sierpnia.		
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	6 —	65 80
5% Pożyczka narodowa	82 50	82 30
5% Metaliki na mon. konw.	70 70	70 50
5% Oblig. indemniz. niższej Austryi	87 —	86 —
5% „ „ węgierskie	2 75	72 50
5% „ „ chorw. słow. ban.	73 —	2 50
5% „ „ galicyjskie	70 60	70 20
5% „ „ bukowińskie	70 10	69 70
5% „ „ siedmiogrodzkie	70 10	69 70
5% Pożyczka nowa wenecka	98 —	97 —
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	04 50	104 25
„ „ „ 10 letnie	02 —	101
„ „ „ losowane w wal. austr.	85 —	84 75
4% Tow. kredyt. galicyjskie	80 —	79 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	90 —	89 80
„ „ „ z r. 1839 całe	34 —	133 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	90 —	89 75
Bilety rentowe Como	17 25	17 —
Losy zakładu kredytowego	30 —	129 75
„ tryestskie na 4½ %	121 —	120 —
„ żeglugi par. na Dunaju	94 75	94 25
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	95 50	94 50
„ Księcia Salm „ 40 „	37 25	37 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	38 25	38 —
„ Księcia Clary „ 40 „	35 50	35 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 25	36 —
„ Miasta Budy „ 40 „	37 25	36 75
„ Księcia Windischgrätz „ 20 „	22 50	22 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	22 25	21 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	788 —	786
„ zakładu kredytowego	208 —	207 80
„ żeglugi parowej na Dunaju.	426 —	424
„ kolei północnej Ces. Ferd.	1940	1933
„ „ rządowej	245 —	244
„ „ zachodniej Ces Elżb.	157 50	156 50
„ „ Pardubickiej	23 50	122 90
„ „ Nadcisańskiej	147 —	47
„ „ Południowej	281 50	281
„ „ Galicyjskiej	227 50	227 —

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	4	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	108 —	107 60
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	108 20	108 —
Genua 100 lirów piem.	5	—	—
Hamburg 100 marków	3	95 50	95 30
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 10 funtów	2	126 35	128 3
Paryż 100 franków	3½	50 70	50 60

Waluty.		
Cesarskie korony	17 70	17 65
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 11	6 9
„ „ obrączkowe	6 11	6 9
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	10 21	10 18
Suwereny	—	—
Fryderyki	10 70	10 6
Luidory	10 40	10 3
Suwereny angielskie	12 90	12 85
Imperyały rosyjskie	10 50	10 4
Srebro	126 75	126 2
„ kupony	126 50	126 2
Talary związkowe	1 90	1 89
Pruskie bilety kasowe.	1 90½	1 0

Lwów 18 Sierpnia.		
Dukat holenderski	6 7	6 1
„ austryacki.	6 9	6 3
Półimperyał rosyjski	10 49	10 35
Rubel rosyjski	2 1	1 98
Talar pruski.	1 92	90
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	81 55	80 83
„ „ „ „ w mon. kon.	85 55	84 83
Oblig. indemn. bez kupon.	71 3	70 38
Pożyczka narodowa bez kupon.	82 55	81 93

Warszawa 18 Sierpnia.			
Półimperyały	rubli	—	—
Obligi skarbowe	„	—	93 63
kupon		—	1 53⅓
Listy zastawne III okresu	rubli	15 8	15 6
kupon		—	— 9⅓
Akcye kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej		79 —	78 50

Wrocław 19 Sierpnia.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	79 5/12	—
Polskie bilety bankowe	87¾	—
„ listy zastawne.	88¼	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	103¾
„ „ „ 3½%	—	98¾
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 18 Sierpnia		
Renta 3%.	68	95

Londyn 18 Sierpnia	
Konsole	93

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 po południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed poł.; 2. 15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed poł.; 2. 26 po poł. 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4 rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 19 do 20 Sierpnia 1862.

HOTEL POLLERA. Józef Rozenzweig kup. z Włoch. Jakób Naimski ob. Warszawy. Wincenty Nieprski radca dworu z Olkusza. Podhorecki pułk. z żoną z Rosyi. P. Batschio ajent. Adolf Josephi student. Franciszek Rotter kup. z Bielska. Ks. Edmund Dobrzeniecki. Szymon Warmal obyw. z Królestwa. Ignacy Graff kup. z Wiednia. Franciszek Szeligowski obyw. z Zatora.

Wyjechali: Dr. Kazimierz Szulc red. Tyg. Pozn. do Wrocławia. Jan Czarniecki, Aleksander Sławiński, Antoni Agopsowicz, Ignacy Kamiński wł. dóbr do Galicyi. Maurycy Treumann wł. dóbr do Prus. Teodor Ręczycki wł. dóbr do Galicyi.

HOTEL POD RÓŻĄ. Brzowska Helena wł. dóbr z Paryża. Godlewski Stanisław wł. dóbr z Warszawy. Förbe Dymitr bojar z Jass. Baron Mengerson ck. kapitan z Żółkwi. Rozwadowska Marya wł. dóbr z Galicyi. Karwiński Wiktor dyrektor szkół z Rożna. Löwenfeld Emanuel wł. dóbr z Chrzanowa. Hrabia Romer Feliks wł. dóbr z Iawałdu. Richter Jan ob. z Lichwina. Moskowito N. kupiec z Białéj. Biela Jan nauczyciel z Temeszwaru.

Wyjechali: Rychter Jan ob. do Lichwina. Mazaraki Wacław ob. do Ostendy. Dębiński Ignacy wł. dóbr do Wiednia. Kodar Leopold kup. do Berna. Hr. F. Ledóchowska wł. dóbr do Salzburga. Makowski Jan ob. do Lipniczek. Hr. Welsperg Ryszard ck pułk. do Wiednia. Rokosowski Adam wł. dóbr do Królestwa. Kriegshaberowa Karolina wł. dóbr do Nadar. Zagórski J. wł. dóbr do Radomia. Grimhut Michał kup. do Włoch.

HOTEL DREZDEŃSKI. Henryk Hensel obyw. z Łancuta. J. Chlebowski ob. z Kamieńca podolskiego. Karol Trzeciak ob. z Galicyi. Teodor Stamirowski ob. z Królestwa. Teodor Teodorowicz wł. dóbr z Podwiżbia. Emil Teodorowicz właś. dóbr z Potoczka. Kajetan Astan wł. dóbr z Czanków. Władysław Zapałowicz ob. ze Lwowa.

Wyjechali: Józef Czerwiński doktor, Teofila Bogdańska żona urz., Karol Cichowski ob. do Warszawy. Kazimierz Krasicki doktor filozofii do Prus. Fosiewicz ob. do Rzeszowa.

TEATR POLSKI.

Towarzystwo artystów dramatycznych ze Lwowa pod dyrekcyą *Witalisa Smochowskiego i Jana Nep. Nowakowskiego,*

będzie miało zaszczyt przedstawić

we Czwartek dnia 21 sierpnia 1862 r.

NA DOCHÓD

Pauliny Targowskiej

komedyą w 1 akcie przez L. S. oryginalnie napisaną, pod nazwą:

POWRÓT KONFEDERATA.

Poczem nastąpi:

Mąż Wdowy.

Komedya w 1 akcie z francuzkiego, Aleksandra Dumas.

Zakończy:

komedyo-opera w 1 akcie z francuzkiego pp. Laurencin i Marc-Michel, przełożona przez Henryka hr. Fredro, pod nazwą:

Wydałem córkę za mąż.

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*